NR. 89 (4429)

Warszawa, CZWARTEK 5 MARCA 1931 r.

Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PO DEBACIE KONSTYTUCYJNEJ

Wtorkowa debata konstytucyjna w Sejmie wykazała to samo, co wykazało poprzednio głosowanie nad budżetem: **oto Klub B. B. pozostał sam jeden;** wezwania do współpracy, formułowane przez najwybitniejszych przedstawicieli obozu „sanacyjnego" i jego różnych odłamów, spotkały się z **jednomyślną odmową** zarówno ze strony Z. P. P. S., Klubu Parlamentarnego Posłów Chłopskich, Klubu N. P. R., jak i ze strony Chrześcijańskiej Demokracji, Klubu Narodowego, Ukraińców, Żydów i Niemców. W miesiącach minionych naciągnięto widocznie strunę tak dalece, że **pękła;** stanowcze, negatywne stanowisko tych ugrupowań, które, jak Chrześcijańska Demokracja, były w Sejmie trzecim skłonne do kompromisu konstytucyjnego z B. B., — dowodzi tego najlepiej.

Publicyści i mówcy obozu „sanacyjnego" lubią stawiać sprawę w sposób następujący: oni — „sanatorzy" — są spadkobiercami ideowymi twórców Konstytucji 3 Maja, cała opozycja — to mniej lub więcej wyraźne naśladownictwo Targowicy. Porównanie to brzmi bardzo... śmiało, nazwać je można bez najmniejszej przesady **demagogją wcale niezręczną.**

Konstytucja 3 Maja stanowiła niepełny, chwiejny, kompromisowy, ale bądź co bądź **znaczny krok naprzód** w stosunku do przestarzałych form elekcyjnej republiki szlacheckiej, **nie odpowiadającej już rzeczywistemu układowi sił społecznych w kraju;** Konstytucja 3 Maja dokonywała pierwszego wyłomu w monopolu szlachty na kierowanie losami Państwa. Opozycja Targowicy była **opozycją magnatów,** u jej podstawy leżały głęboko **interesy klasowe** i społeczne, i polityczne.

Projekt konstytucyjny B.B. nie jest **krokiem naprzód** poza demokrację parlamentarną; jest — przeciwnie — **nawrotem** do tej koncepcji ustroju państwowego, której było na imię **„monarchja konstytucyjna"**, a która wykazała całkowicie swoje bankructwo w epoce wojny światowej, a zwłaszcza we wrześniu, październiku i listopadzie r. 1918. Jeżeli mowa o **porównaniach historycznych,** — to raczej należałoby porównać sytuację Polski w razie zwycięstwa konstytucyjnego B. B. do sytuacji, jaka zaistniałaby we Francji u schyłku XVIII stulecia, gdyby zwyciężyli zwolennicy króla Ludwika XVI i cofnęli rozwój wstecz aż do pierwszych tygodni po zwołaniu Stanów Generalnych.

Przecie Francja by tego nie wytrzymała...

Treść istotna projektu B. B. polega na otwarciu szerokiem wrót dla wszelkiego rodzaju „wpływów nieodpowiedzialnych" na bieg spraw państwowych; Prezydent Rzeczypospolitej, „sprawdzający ważność wyborów zaprotestowanych", — to, w praktyce, „nieznany urzędnik" Kancelarji Cywilnej, „sprawdzający" ważność tych wyborów; Prezydent Rzeczypospolitej, powołujący i zwalniający oficerów wszelkich stopni bez kontrasygnaty odpowiedzialnego ministra spraw wojskowych, — to, w praktyce, „nieznany oficer" Kancelarji Wojskowej, faktyczny „pan życia i śmierci" oficerów linjowych. Tak bywało zawsze i tak będzie zawsze we wszelkich ustrojach typu **„monarchji konstytucyjnej"**. Na tę chorobę właśnie umarły w okresie wielkiej próby dziejowej w latach 1914—1918 trzy wielkie cesarstwa: Rosja, Niemcy i Austro-Węgry.

Porównanie więc z twórcami Konstytucji 3 Maja szwankuje zgoła niedwuznacznie. Polska XX stulecia nie da się porównywać z Polską XVIII stulecia. Inne stoją przed nami dzisiaj zadania, inne wyrosły zagadnienia; **kryzys ustrojowy** świata — to nie kryzys przywilejów rodowych, ale **kryzys kapitalizmu.** Nie uwłaszczenie włościan, nie równouprawnienie mieszczan wtargnęło na porządek dzienny historji, jeno **zagadnienie Socjalizmu.** Byt Polski zależy nie od „wzmocnienia władzy wykonawczej" przeciwko szlachcie, jak to wyglądało w r. 1791, ale od napięcia **poczucia odpowiedzialności za Państwo** w masach robotniczych i włościańskich, ale od należytej postawy wobec **przełomu społeczno-gospodarczego**, ale od powrotu na drogę **demokratycznego rozwoju** bez Brześcia i bez „pacyfikacji", bez „Pórzyckich" i bez przenoszenia rozpraw sądowych z Bydgoszczy do Torunia...

A przecie to wszystko **istnieje...** Więc nic dziwnego, że i P. P. S., i ludowcy, i N. P. R., i Ch. D., i narodowi demokraci, i Ukraińcy, i Niemcy, i Żydzi odpowiedzieli na wezwania o współpracę ze strony B B. zdumionem wzruszeniem ramionami:

jakaż tu może być współpraca?

Struna była naciągnięta ponad wszelką miarę...

Struna pękła...

Decyzja Sądu Najwyższego

PO ODRZUCENIU „ROZPRAWY BRZESKIEJ" W BYDGOSZCZY I PRZENIESIENIU JEJ DO TORUNIA

Jak już donieśliśmy wczoraj, **Sąd Najwyższy** postanowił na wniosek

p. prok. J. Prokopowicza

wyjąć z pod kompetencji p. sędziego **Tomaszewskiego** w Bydgoszczy sprawę przeciwko red. **„Gazety Bydgoskiej"** i przekazać tę sprawę sądowi grodzkiemu **w Toruniu.** Sprawa miała się odbyć dzisiaj; Sąd bydgoski dopuścił t. zw.

przeprowadzenie dowodu prawdy

co do stosunków w więzieniu brzeskiem, przyczem zeznawać mieli w charakterze świadków tow. tow.: N. **Barlicki, A. Ciołkosz,** St. **Dubois,** H. **Liberman,** ob. K. **Bagiński,** ob. W. **Witos,** p. Al **Dębski** p. W. **Korfanty.**

W skład kompletu Sądu Najwyższego, który powziął decyzję, wchodzili pp. sędziowie:

Zaleski, Ostrowski i Walfisz.

Decyzja oparła się o art. 38 Ustawy o postępowaniu karnem. Artykuł ten brzmi:

„Sąd Najwyższy władny jest na wniosek pierwszego prokuratora lub z inicjatywy sądu właściwego przekazać sprawę innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości zachodzi ptorzeba wyjęcia sprawy z pod rozpoznania sądu miejscowego dla niej właściwego".

Motywy decyzji Sądu Najwyższego wyglądają następująco:

„Sąd Najwyższy, zważywszy: że z przedstawionych sprawozdań władz bezpieczeństwa publicznego oraz z pisma ministra spraw wewnętrznych z dn. 2 marca r. b... do ministra sprawiedliwości wynika,

że na terenie Bydgoszczy wytworzył się wśród miejscowej ludności w związku ze sprawą... stan podniecenia, który zagraża bardzo poważnie spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu i wywołuje uzasadnioną obawę zatamowania prawidłowego toku wymiaru sprawiedliwości w wymienionej sprawie....".

Sąd Najwyższy, zważywszy to wszystko, powziął decyzję, o której mówimy na wstępie. Decyzja oznacza, z natury rzeczy,

odroczenie rozprawy,

ponadto Sąd grodzki w Toruniu może **nie dopuścić już do przeprowadzenia dowodu prawdy.**

***

Podczas debaty nad *sprawą Brześcia* w Sejmie i w Senacie pp. *Paschalski, Roman* i inni przedstawiciele obozu „sanacyjnego" wskazywali ustawicznie na

Sądy,

jako na jedyną instancję właściwą dla bezstronnego wyświetlenia tragedji brzeskiej. Dzisiaj powinno było nastąpić takie

sądowe wyświetlenie bezstronne.

Wszystko to jest jasne zupełnie. Chyba nikt temu nie zaprzeczy.

CZY ROBOTNICY I PRACOWNICY BĘDĄ MUSIELI PŁACIĆ ZA LEKARSTWA, BĘDĄC UBEZPIECZONYMI W KASIE CHORYCH?

PO OŚWIADCZENIU P. DYR. DRECKIEGO

Część III artykułu 43 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o **obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby** powiada, iż szpitale publiczne i inne zakłady lecznicze państwowe lub komunalne obowiązane są przyjmować to jest pielęgnować i leczyć chorych członków Kas Chorych **za połowę** kosztów własnych. Już w poprzednim Sejmie stronnictwa włościańskie przeprowadziły w Komisji Ochrony Pracy wniosek, skreślający to postanowienie ustawy. Jedynie na żądanie Rządu dołączono wówczas dodatek, iż ustawa, zawierająca powyższą zmianę, miałaby zacząć obowiązywać dopiero od chwili wejścia w życie innej ustawy, zapewniającej Kasom Chorych możliwość pokrycia w całości **nowych** wydatków, ponoszonych na opłaty szpitalne, nie później jednak jak z dniem 1 kwietnia 1931 roku. Sprawozdanie o tem Komisji Ochrony Pracy leżało już wydrukowane na stolikach Sejmu, gdy Sejm został odroczony a potem rozwiązany.

Owóż obecnie posłowie **Langer** i **Bogusławski** w imieniu Klubu Chłopskiego ponowili ten wniosek i dnia 3 marca b. r. Komisja Ochrony Pracy gotowa była przyjąć bez przeciągłej dyskusji odpowiednie sprawozdanie posła **Langera,** gdy niespodziewanie zabrał głos reprezentant Rządu dyrektor departamentu **Drecki,** oświadczając: **Rząd prosi o odroczenie. Przygotowuje on bowiem nowelę do ustawy, w której obmyślane będą środki finansowe na pokrycie tych nowych wydatków, wynoszących blisko 20 miljonów złotych rocznie.**

W dyskusji posłowie **Pawłowski, Bogusławski, Rymar** i tow. **Reger** przypominali, że Rząd już przed rokiem zupełnie to samo obiecywał, jak wiecznie obiecuje scalenie ubezpieczeń, chleb dla starców i sierot, lecz nigdy terminowych nawet przyrzeczeń nie dotrzymuje, uważając Sejm widocznie za piąte koło u wozu, z którym liczyć się nie trzeba. Mimo to zgodzono się na odroczenie, ale tylko do 17 marca, zapowiadając, iż w przeciwnym razie Komisja przystąpi do samodzielnego uchwalenia wniosków.

Zabrawszy ponownie głos — w toku tej dyskusji p. dyrektor **Drecki** zapowiedział, iż projekt rządowy przewiduje, że na pokrycie wynikłych wydatków finanse znajdą się przez różne oszczędności, a zwłaszcza tą drogą, **że ubezpieczeni w Kasach Chorych płacić będą musieli za pobierane leki.** Będzie to niewątpliwie groźny i dotkliwy zamach na jedną z najważniejszych zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

***

Wiadomość o zapowiedzi p. *Dreckiego* wywołała w kołach robotniczych i pracowniczych *zrozumiały niepokój* i *zrozumiałe oburzenie.* Mielibyśmy do czynienia z dotkliwem uderzeniem w jedno z założeń *ubezpieczenia na wypadek choroby.*

Bunty chłopskie w lasach syberyjskich

Ryga, 4 marca. (ATE.). Z Moskwy donoszą, iż wśród robotników leśnych, zmobilizowanych do pracy w lasach syberyjskich w kraju **Maryjskim,** wybuchły krwawe rozruchy.

Tłum chłopów deportowanych na Sybir z Ukrainy i pracujących w lasach pod ochroną straży G. P. U. zamordował siekierami 17 żołnierzy straży, następnie zaś zrewoltowani chłopi wtargnęli do miejscowości Połoka, gdzie podpalili lokal miejscowego sowietu, dwuch zaś komunistów zamordowali. Po dokonaniu zabójstwa uzbrojeni w siekiery chłopi ukryli się w lasach syberyjskich. G. P. U. zarządziło pościg, obawiając się, iż licząca około 100 ludzi banda powstańcza czynić będzie napady terorystyczne.

Również w okręgu **Archangielskim** zanotowano wypadki wystąpień terorystycznych deportowanych włościan, których władze sowieckie zmuszają do pracy w lasach. „Prawda" donosi, że wśród włościan północnych okręgów prowadzona jest szeroka agitacja przeciwko pracy w sowieckim przemyśle leśnym.

W miejscowości **Charowskie** rozpowszechniono ulotkę, która nawołuje do masowego porzucenia pracy w przemyśle leśnym i do walki z Sowietami, gdyż, jak twierdzi ulotka, „rząd amerykański i angielski są za nami".

Likwidacja strajku studenckiego w Hiszpanji

Paryż, 4 marca. (ATE.). Z **Madrytu** donoszą, iż w dniu jutrzejszym ma nastąpić wznowienie wykładów na uniwersytecie madrydzkim. We wszystkich innych uniwersytetach hiszpańskich wykłady zostały już wznowione, przyczem nigdzie nie zanotowano żadnych wypadków i żadnych ekscesów. Jak wiadomo w związku z politycznym strajkiem studentów wszystkie uniwersytety w Hiszpanji od początku lutego były zamknięte.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 11.30 w poł. w sali **Ateneum** ul. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się uroczysta

AKADEMJA

poświęcona pamięci tow. **HERMANA DIAMANDA.**

SENAT I BUDZET

Posiedzenia Sejmu — po zakończeniu dyskusji nad projektem konstytucyjnym B. B. — zostały na kilka dni przerwane. Senat przystąpił natomiast wczoraj do **debaty ogólnej nad budżetem.**

Z ramienia Z. P. P. S. przemawiała tow. Dorota **Kłuszyńska.**

NA ŚLĄSKU JEST JUŻ 62.041 BEZROBOTNYCH

FABRYKA WAGONÓW W KRÓLEWSKIEJ HUCIE MA BYĆ ZAMKNIĘTA.

Obecnie powiększyło się bezrobocie na Śląsku o dalszych 1.365 osób w ciągu jednego tylko tygodnia i wynosi 62.041 osób, z czego zaledwie 22.692 bezrobotnych pobiera zasiłki ustawowe.

Obecnie fabryce wagonów w hucie „Królewskiej" grozi całkowite zamknięcie. Nie pomogły świętówki, ani dotychczasowe redukcje. Obecnie kapitaliści wypowiedzieli pracę dalszym 170 robotnikom i to na 14 marca b. r., a reszta robotników, w liczbie 100, ma wypowiedzianą pracę na 21 marca. W ten sposób oddział wagonów ma być unieruchomiony. Pozostałoby tylko 50 robotników dla drobnych reparacyj.

„REFORMA" URZĄD ŚLEDCZY W ŁUCKU

P. min. **Składkowski** oświadczył w Senacie, że „rozpędził" funkcjonarjuszy urzędu śledczego w Łucku po ujawnieniu faktów znęcania się nad więźniami politycznemi. P. min. **Składkowski** postąpił niewątpliwie słusznie. Aliści do Łucka został przeniesiony na miejsce „rozpędzonych" p. **Klisz,** komisarz policji państwowej. **„Naprzód"** stwierdza, że p. **Klisz** został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Złoczowie z dn. 30 stycznia 1922 r. na trzy miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego dwiema ciemnicami po 24 godzin za znęcanie się w dn. 7 lipca 1920 r. nad dwoma aresztowanymi w Kamionce Strumiłowej.

KOMISJE SEJMOWE

Wczoraj obradowały Komisje **Rolna, Administracyjna i Skarbowa** Sejmu.

Komisja **Rolna** odrzuciła dwa wnioski ZPPS.; jeden stawał w obronie pracowników lasów państwowych; drugi proponował wydzielenie z nadleśnictwa Dąbrowa terenów dla spółdzielni budowlanych w Ząbkowicach i w Maczkach. Komisja **Administracyjna** poddała surowej krytyce nowy system meldunkowy, poczym omówiła sprawę **ustroju m. Gdyni.**

Tow. **Ciołkosz** stwierdził w swoim przemówieniu, że dekret o tym ustroju jest sprzeczny z Konstytucją. Wniosek, domagający się uchylenia dekretu, większość B. B. odrzuciła.

Komisja **Skarbowa** omawiała sprawę obniżenia ceny za wodę w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tow. Al. **Bień** zgłosił rezolucję, żądającą ustalenia jednakowej ceny za wodę na całym obszarze Zagłębia, takiej samej, jak na Górnym Śląsku. Wniosek tow. **Bienia** odrzucono; ponowi on go na posiedzeniu plenarnem Sejmu.

ZDARZENIA I LUDZIE

CHARLIE CHAPLIN W LONDYNIE

„WIELKI SYN ANGLJI" W MIEŚCIE RODZINNEM.

Mały człowieczek w nadmiernie szerokich spodniach, opadających na olbrzymie buciska, w króciutkim zanadto obcisłym żakieciku, z melonikiem podziurawionym na głowie i figlarną laseczką w ręku — słaby i biedny Charlie, bohaterski obrońca słabszych od siebie i pogromca ludzi złych i okrutnych. Charlie to patetyczne uosobienie człowieczeństwa, którem podbił on świat cały — nigdzie chyba nie jest tak lubiany i tak bezpośrednio rozumiany, jak w swojem ojczystem mieście Londynie i szczególnie w brudnych i ubogich dzielnicach wschodnich tego miasta. Wyszedł on z pośrod tego mrowiska ludzkiego, zapełniającego zaułki East End'u; tam poznał nędzę ludzką i serce ludzkie; tam pobierał naukę w szkole ludowej; tam pierwsze swoje borykanie się z życiem odbywał.

Dziś, wielki aktor filmowy Charlie Chaplin u szczytu wszechświatowej sławy, po ukończeniu nowego filmu „Światła Miejskie", przyjechał z Hollywood do Londynu na premjerę filmu i na zobaczenie miasta rodzinnego. W stolicy W. Brytanji jest dziś najpopularniejszym człowiekiem, jest najsławniejszym synem Albjonu, dumą i chlubą Anglji.

Publiczność zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie na dworcu kolejowym; przed entuzjazmem tłumów musiał Charlie uciekać na dach samochodu. Premjer MacDonald zaprosił go na całą niedzielę do siebie na wieś. Premjera filmu była wielkim hołdem literatury i sztuki angielskiej dla wielkiego aktora. Król angielski ma Chaplinowi nadać tytuł, ma zrobić zeń „sir Charles Chaplin'a".

Ale te wszystkie hołdy i zaszczyty nie ucieszyły Charliego tak, jak przyjęcie, które mu zgotowała dziatwa szkolna w jego byłej szkółce początkowej, niańki, kilku starych znajomych, którym nie udało się wyjść na szeroki świat z zaułków w Kennington, jak wędrówka po uliczkach tej najuboższej dzielnicy Londynu.

Tam ten przystojny, elegancki pan, przypruszony siwizną jest znowu owym małym człowieczkiem z filmu, którego sam twórca tak niezmiernie kocha i dla którego ma tyle szacunku.

Aktor Chaplin ma kult dla swojej kreacji, i nie opuści jej ani nie zmieni, nie pozwoli zapewne mówić tej milczącej figurze o tak wymownych ustach i mimice. Bo przecież, jak sam Chaplin mówi, owa mała figurka filmoda, to jego satyra na ludzkość. Wąsiki — to oznaka próżności męskiej, laseczka — to symbol godności, kapelusz sztywniak — to świadectwo „porządności" konwencjonalnej, a olbrzymie buciska — to emblemat mocno obutej i ciężkiej dbałości o siebie... Szerokie spodnie wybrał dla kontrastu z wąskim żakiecikiem. Figurka ta żyje już na filmie czternaście lat. Zrazu była tylko zabawna, ale — powiada Chaplin — „sądzę, że ludziom dobrze robią przejścia od jednej emocji do innej, i dobrze zrobi trochę zastanowienia się, kiedy w życiu się dobrze uśmieje".

Usprawiedliwia tem Chaplin smutne zakończenie najnowszego swego filmu, który niebawem zobaczymy i w Warszawie.

J. S.

Po zgonie Hermana Diamanda

DEPESZE I LISTY

Szanowni Towarzysze!

Z wielkim żalem dowiedzieliśmy się o zgonie tow. HERMANA DIAMANDA, prezesa Rady Naczelnej P. P. S., którego znają nasi polscy robotnicy na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu morawskiem jeszcze z tych czasów, kiedy ruch socjalistyczny w tutejszym kraju był w stadjum powstawania a, kiedy tow. dr. DIAMAND bywał referentem na zgromadzeniach tutejszych robotników polskich, pomagając zakładać organizacje socjalistyczne w naszym kraju. Znają go także nasi polscy robotnicy, kiedy w parlamencie austrjackim był obrońcą interesów polskiego proletarjatu, a nasi mężowie zaufania znają go także ze zjazdów partyjnych i zachowają imię Jego zawsze w pamięci.

Niestety, Zarząd naszej partji nie mógł wysłać przedstawicieli na pogrzeb zacnego towarzysza dr. HERMANA DIAMANDA, dlatego pozwoliliśmy sobie wysłać na adres Jego telegram kondolencyjny, i prosimy przyjąć nasze największe współczucie z okazji straty tak zacnego i dobrego towarzysza, jakim był dr. HERMAN DIAMAND.

Z bratniem pozdrowieniem

Komitet Wykonawczy Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.

***

Osobny list nadszedł od **Stowarzyszenia Oświatowego socjalistycznych robotników polskich „Siła"** w Wiedniu. Końcowy jego ustęp brzmi, jak następuje:

> „my przyrzekamy pamięć towarzysza Diamanda zachować w sercach naszych po wszystkie czasy... Niechże Mu ziemia polska po zgonie lżejszą będzie, niż za życia".

***

Szanowni Towarzysze!

Wstrząśnięta głęboko nieoczekiwanym zgonem tow. HERMANA DIAMANDA przesyła Wam Delegacja Zagraniczna Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partji Robotniczej wyrazy współczucia z powodu straszliwej straty, jaką poniosła P. P. S.

Imieniem delegacji
Mazepa.

BIJEMY NA ALARM!

Ze wszystkich stron rozlegają się już głosy trwogi przed konsekwencjami gospodarczemi z powodu zupełnej bezczynności czynników rządowych w sprawie **ożywienia ruchu budowlanego.**

Wiosnę mamy za pasem. W przemyśle budowlanym powinny wrzeć przygotowania do nadchodzącego w najbliższych tygodniach sezonu budowlanego. W rzeczywistości ani jeden z magistratów nie został dotychczas powiadomiony o kontyngencie budowlanym, przypadającym na poszczególne miasta. Komitety rozbudowy śpią snem błogosławionych. Nie znając ani kwot przeznaczonych na budownictwo mieszkalne, ani też choćby w przybliżeniu terminu uruchomienia kredytów budowlanych (wtajemniczeni urzędnicy Ministerjum Skarbu mówią... o lipcu— czyli po sezonie), żadna gmina, ani też organizacja społeczna **nie może czynić kroków przygotowawczych do kampanji.** Przeciwnie, dla uniknięcia ciężkich konsekwencji finansowych, staje się konieczne demontowanie, funkcjonującego jeszcze dotychczas jako tako, aparatu budowlanego w przedsiębiorstwach budowlanych, oraz personelu urzędniczego i robotniczego w fabrykach cementu, żelaza, cegielniach i t. p. i t. p. Tembardziej groźnie przedstawia się sytuacja, gdy się zważy, iż poza nielicznemi wyjątkami (budownictwo paru gmin, zakładów ubezpieczeniowych i kilku spółdzielni mieszkaniowych) **budowa mieszkań robotniczych zupełnie zamiera.** Pomimo wołającego o pomstę przeludnienia izb robotniczych w starych domach, nie zważając na nieuniknione pogarszanie warunków mieszkaniowych w tych nieremontowanych kamienicach, oraz wbrew wreszcie — co najmocniej należy podkreślić, — obiecankom wyborczym B. B. i Rządu, **nie został poczyniony żaden krok,** by budownictwo małych mieszkań uprzywilejować w porównaniu z willami, pałacami i t. p. Ministerjum Skarbu nad temi „sentymentalnemi" kwestjami przechodzi do porządku dziennego: stwierdza, że ustalane przezeń warunki finansowe uniemożliwiają budowę mieszkań robotniczych, nie może przeczyć wywodom urzędowych liczb o klęsce mieszkaniowej tych warstw, ale konsekwencji nie wyciąga.

Do jakiego stopnia sytuacja jest groźna, ten tylko wie, kto styka się z organizacją robotników budowlanych, najbardziej zainteresowanych i zorjentowanych.

Nic tedy dziwnego, że z ich grona przygotowuje się **akcja protestacyjna.** W tem biciu na alarm robotników budowlanych muszą wziąć udział wszystkie organizacje robotnicze, albowiem bez uruchomienia robót budowlanych grozi Polsce dalsze **zwiększenie i tak niebywale wielkiego bezrobocia.**

Wł. Wroński.

Skazanie p. Moraczewskiego

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano 2 sprawy „Robotnika" z których w jednej redaktor tow. **Stojan Stefanowski** był skazany przez Sąd Okręgowy na 200 zł. grzywny za zamieszczenie korespondencji z Borysławia, zarzucającej p. **Moraczewskiemu „iż przyjechał do Borysławia w asyście policji, z nieczystem sumieniem i piętnem hańby".** A w drugiej p. **Moraczewski** został skazany na 100 zł. grzywny za artykuł w „Przedświcie" p. t.: **„Oświadczenie",** w którem obraził tow. **Stefanowskiego.**

Ze strony tow. **Stefanowskiego** występował adw. tow. **Benkiel,** ze strony p. **Moraczewskiego adw. Paschalski.**

W pierwszej sprawie obrońca tow. **Stefanowskiego,** adw. **Benkiel,** wniósł **o odroczenie rozprawy w celu umożliwienia przeprowadzenia dowodu prawdy, iż p. Moraczewski do Borysławia przybył w asyście policji.** Tego dowodu prawdy Sąd Okręgowy nie dopuścił w swoim czasie. **Obecnie Sąd Apelacyjny, przychylając się do wniosku obrony, sprawę odroczył dla umożliwienia przeprowadzenia dowodu prawdy.**

W sprawie, w której skazany był p. **Moraczewski,** obrońca jego adw. **Paschalski,** wnosił o odroczenie sprawy, celem powiązania jej ze sprawą tow. Stefanowskiego.

Sąd jednakże wniosek ten odrzucił i wyrok skazujący p. Moraczewskiego na 100 zł. grzywny za zniesławienie tow. Stefanowskiego, zatwierdził.

I. K.

SZTUKI PLASTYCZNE

MEWA ŁUNKIEWICZOWA I STANISŁAW ZALEWSKI

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka Nr. 8).

Zarówno w pracach p. Łunkiewiczowej, jak Stanisława Zalewskiego, uderza jasne zdawanie sobie sprawy z charakteru stawianych sobie zagadnień malarskich oraz kultura i umiar w ich rozwiązywaniu. Dzięki temu można doskonale zademonstrować na nich kilka zagadnień, z któremi łamią się malarze współcześni.

„Martwa natura I" p. Łunkiewiczowej, zbudowana według zasad równowagi i rytmu z płaszczyzn, różniących się między sobą wielkością, kształtem, barwą i fakturą, może służyć jako wyborny przykład t. zw. „puryzmu". „Puryści", z Le Corbusierem i Ozenfantem na czele, odrzucają przedstawianie przedmiotów rzeczywistych, dążą do statystyki, do spokoju i równowagi w obrazie, co przejawia się zwłaszcza w upodobaniu do kątów prostych i unikaniu linij skośnych (płynie to może z chęci najsilniejszego przeciwstawienia się niespokojnemu, dynamicznemu ekspresjonizmowi niemieckiemu) i wystrzegają się wszystkiego, coby wprowadzało do obrazu wypukłość lub głębię. Innemi słowy usiłują przeprowadzić konsekwentnie trzy zasady, tkwiące już w późnym kubizmie: zasadę bezprzedmiotowości, zasadę statyki i zasadę dwuwymiarowości obrazu.

Bodaj najciekawszą z tych zasad jest zasada ostatnia, a powody, które doprowadziły do jej postawienia, są następujące. Zrywając radykalnie z koncepcją obrazu jako odtworzenia rzeczywistości, kubiści poczęli traktować sam obraz jako rzeczywistość, jako rzecz, którą należy ukształtować. Otóż obraz jest czemś płaskiem, dwuwymiarowem. Wprowadzając do obrazu złudzenie przestrzeni trójwymiarowej, sugerując głębię, przełamujemy, przynajmniej pozornie, płaszczyznę obrazu, niszczymy jego dwuwymiarowość. Kubiści uznali, że mamy tutaj do czynienia z niekonsekwencją, i usiłowali wyrzucić zupełnie z malarstwa wywoływanie złudzenia przestrzeni trójwymiarowej, zamknąć się wyłącznie w dwuch wymiarach obrazu.

Powyższy kubistyczno - purystyczny program jest wszakże niezmiernie trudny, może nawet niemożliwy do przeprowadzenia. Trudno obejść się zupełnie bez kształtów, przypominających choćby blado kształty przedmiotów rzeczywistych, bez linij skośnych, bez cieni i bez barw wstępujących i występujących, stwarzających złudzenie wypukłości i głębi. Nie jest on też przeprowadzony konsekwentnie, jak łatwo można udowodnić, w obrazie p. Łunkiewiczowej. Znajdujemy tutaj i zarysy przedmiotów rzeczywistych — dzbanów, szklanki, kieliszka, i linje skośne, i cienie. Mimo to, a może właśnie z tem wszystkiem, obraz może służyć jako doskonała ilustracja usiłowań purystów.

Inną, znacznie mniej radykalną koncepcję malarską spotykamy w pozostałych utworach p. Łunkiewiczowej. Zamiast form abstrakcyjnych mamy tutaj „naturę oczyszczoną", sprowadzoną do form ściśle lub w przybliżeniu regularnych. W pejzażu z St. Malo chodzi malarce o kontrast geometrycznych brył podobnego do gniazda kryształów miasteczka i nieregularnych kształtów skał nadmorskich. O kontrasty linearne, kolorystyczne i fakturowe chodzi również przedewszystkiem w „Głowie" (reprodukowanej w „Robotnku" z dn. 1 lutego b .r.); opuszczenie źrenicy i tęczówki oka — drobnych i zarazem pełnych ekspresji szczegółów twarzy — tłumaczy się tutaj pragnieniem nadania jej charakteru spokojnego i monumentalnego. „Plac Zamkowy w Warszawie", również geometrycznie wystylizowany i uproszczony, jest jakby barwnym, zabawnym, wesołym „plakatem". Pełne wdzięku są również dwa małe, malowane temperą, widoki portu w Gdyni.

W utworach Stanisława Zalewskiego można rozróżnić cztery grupy: 1) martwe natury dawniejsze o kształtach wydłużonych i kompozycji pionowej, utrzymane w ciężkich, przełamanych barwach, 2) martwe natury z przewagą linij krzywych i kształtów okrągłych (rondyzm), 3) pejzaże o charakterze południo - francuskim, utrzymane w jasnych błyszczących barwach, w pejzażach tych stoją dla malarza również na pierwszym planie zagadnienia koloru i faktury, 4) martwe natury w jasnych żywych barwach, oparte na kontrastach kolorystycznych i fakturowych oraz na grze płaszczyzn i brył.

Jako przykład tej ostatniej (w której Zalewski lubuje się niczem Kamil Rom Witkowski) biorę martwą naturę Nr. 7. Kilka przedmiotów modelowanych wypukło — pudełko, popielniczka, wazoniki — pociąga najpierw oko w głąb. Tutaj natrafia ono wszakże na przedmioty płaskie — kartki papieru, które podkreślają płaszczyznę obrazu. Ale na tem jeszcze nie koniec — na jednej z tych kart widnieje głowa modelowana wypukło przy pomocy świateł i cieni: i ta płaszczyzna zostaje więc z kolei przełamana. Oko, przesycone zarówno jednostajną plastyką obrazów dawniejszych, jak dwuwymiarowością kompozycyj kubistycznych, znajduje wyrafinowaną, niemal perwersyjną rozkosz w tem przerzucaniu się, w tem przeskakiwaniu od bryły do płaszczyzny i od płaszczyzny do bryły (omawiany obraz postaramy się zreprodukować w jednym z naszych dodatków artystycznych).

Ładne są rysunki ołówkowe Zalewskiego, wyzyskujące zwłaszcza kontrasty linij prostych i linij falistych, form abstrakcyjnych i form organicznych. Różne desenie — kratki, kreski, zygzaki— odpowiadają tutaj wartościom fakturowym obrazów olejnych.

Mieczysław Wallis.

HISTORJA SPRYTNEGO OSZUSTA

Do warszawskiej policji kryminalnej wpłynęło szereg skarg na sprytnego oszusta, podającego się za adwokata, który dopuścił się wielu oszustw i nadużyć, posługując się umiejętnie sfałszowanymi dokumentami i zaświadczeniami.

M. inn. wpłynęła również skarga osławionego „profesora" Czerbaka z Poznania, który oskarżał swego sekretarza osobistego, rzekomo magistra praw i majora rezerwy — Władysława **Piekarskiego** o dokonanie szeregu oszustw.

Drobiazgowe śledztwo policyjne ujawniło sensacyjne szczegóły olbrzymiej afery, w której główną rolę grał rzekomy **Piekarski.**

Sprawa sięga połowy ub. roku, kiedy to pewna właścicielka pensjonatu dała do jednego z dzienników prowincjonalnych ogłoszenie, iż „piękna wdowa poszukuje w celu towarzyskim dyskretnego mężczyzny w wieku lat 30 — 40". Na ogłoszenie to nadeszła wkrótce oferta z Krakowa, w której Władysław **Piekarski** zgadzał się na wszystkie warunki i wyraził gotowość natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

Odpowiedź była przychylna — po dwuch dniach zjawił się w pensjonacie jakiś osobnik, podający się za redaktora i literata. Porozumienie zostało szybko osiągnięte: **Piekarski** zamieszkał w pensjonacie, a po dwuch tygodniach, dzięki staraniom właścicielki, otrzymał posadę kierownika działu handlowego w firmie **„Wagner".**

Ale pensja w wysokości 500 zł. miesięcznie, otrzymywana w firmie „Wagner", nie pokrywała wszystkich wydatków **Piekarskiego,** który począł się rozglądać za inną, bardziej intratną posadą.

Nie czekał długo. W jednym z dzienników stołecznych ukazało się ogłoszenie, iż profesor i doktór **Czerbak** z Poznania poszukuje sekretarza osobistego i organizatora swych odczytów. **Piekarski,** przeczytawszy ogłoszenie — przesłał ofertę, która została przyjęta przychylnie. Wkrótce też nadeszła z Poznania wiadomość, iż **Czerbak** przyjedzie osobiście do Warszawy, by zawrzeć ze swym sekretarzem piśmienną umowę.

Skomunikowawszy się w Warszawie z **Piekarskim — Czerbak,** w czasie rozmowy, poruszył sprawę uzyskania odpowiednich zezwoleń władz centralnych na wykonywanie praktyki lekarskiej kilku homeopatom i magnetyzerom na terenie całego państwa, a nietylko w b. zaborze niemieckim, gdzie ustawy pozwalają przyrodnikom - lekarzom na leczenie chorych.

Piekarski oświadczył **Czerbakowi,** iż sprawa może być załatwiona pomyślnie dzięki stosunkom, które posiada nietylko w urzędach, lecz również i wśród posłów sejmowych, jednak przeprowadzenie jej pochłonie kilkaset, a może nawet więcej złotych, kosztów i opłat.

Oświadczenie **Piekarskiego** przyjął **Czerbak** z entuzjazmem. W kilka dni później P. zawiadomił **Czerbaka,** iż wydanie odpowiednich dyplomów państwowych, pozwalających na praktykę lekarską zależy od jednego z referentów urzędu, który jednak jest człowiekiem porządnym i łapówki nie weźmie, lecz jest on zapalonym myśliwym i można mu ofiarować odpowiedni podarunek w postaci rasowego wyżła. Prócz tej słabostki — referent ów miał jeszcze inną, t. j. przyjaciółkę, której we wszystkiem ulegał i która może wydatnie przyczynić się do szybkiego i pomyślnego załatwienia sprawy.

Czerbak uwierzył oszustowi i wręczył mu 1000 zł. na kupno psa, oraz 2 tys. zł. na odpowiedni podarunek dla „przyjaciółki" referenta.

Minęło znów kilka dni. **Czerbak** wyjechał do Poznania, gdzie wkrótce **Piekarski** posłał 10 dyplomów lekarskich na nazwiska: 1) **Czerbaka, 2) J. Haluzy, 3) M. Osieckiego, 4) A. Michałowskiego, 5) T. Kwiatkowskiego, 6) J. Ciszaka, 7) A. Samuela, 8) J. Kukiełczyńskiego, 9) A. Chałupca i 10) Z. Damiana.**

Po wysłaniu tych dyplomów, które, jak się okazało następnie, były **sfałszowane — Piekarski** zginął z horyzontu. Listy gończe, rozesłane za oszustem, przyczyniły się do ujęcia **Piekarskiego.** Jak ustalono rzeczywiste nazwisko oszusta brzmi: Władysław **Kletscha,** zamieszkały w Krakowie, przy ul. Chocimskiej 7. **Kletscha** grasował już od kilku lat pod różnemi nazwiskami i karany był niejednokrotnie więzieniem za oszustwa. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że m. in. dokonał on malwersacji w firmie **„Wagner",** grasował w Wilnie, Lwowie i Warszawie pod nazwiskami: **Wilczyński, Łepkowski,** dokonywając szeregu oszustw i legitymując się podrobionemi zaświadczeniami uniwersyteckiemi i wojskowemi.

Na mocy decyzji władz fałszerza osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

PRZESUNIĘCIE TERMINU składania zeznań o dochodzie

„Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie podaje do wiadomości, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) został przesunięty na rok podatkowy 1931 z dn. 1 marca do dn. 1 maja 1931 r.".

Debata konstytucyjna w Sejmie

DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA Z POSIEDZENIA WTORKOWEGO SEJMU

W numerze wczorajszym opisaliśmy początek wtorkowych obrad Sejmu, poświęconych wnioskowi konstytucyjnemu Klubu BB. Ze strony obozu rządowego przemawiali jeszcze pp. **Holówko, Radziwiłł** i **Miedziński**. Wszystkie te mowy zawierały **ofertę współpracy** w stosunku do opozycji, przytem p. **Holówko** nie umiał uniknąć tonu wiecowego w mało wybrednym gatunku.

Imieniem Z. P. P. S. przemawiał tow. M. **Niedziałkowski**; mowę jego podajemy poniżej osobno; ponadto przemawiali pp. **Winiarski** i **Stroński** (Klub Narodowy), **Jankowski** (N.P.R.), **Bitner** (Ch. D.), **Oleśnicki** (Ukraińcy), **Sommerstein** (Żydzi), **Franz** (Niemcy). Wszyscy ci mówcy wypowiedzieli się **przeciwko projektowi BB. i przeciwko samej możności współpracy z BB.**

Projekt odesłano — zgodnie z regulaminem — do Komisji Konstytucyjnej.

„Nie może być żadnej współpracy!..."

MOWA TOW. MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

79 ARTYKUŁÓW DOSŁOWNIE PRZEPISANYCH.

Pogląd nasz na projekt konstytucyjny BB. mieliśmy możność wypowiedzieć w trzecim Sejmie, zarówno podczas jego debaty ogólnej, jak i w jego Komisji Konstytucyjnej. Dlatego mogę się ograniczyć tylko do paru uwag ogólnych, z jednej strony dotyczących głównych podstaw Panów koncepcji konstytucyjnej, a z drugiej strony do paru przykładów, wedle mnie, dość charakterystycznych a dotyczących tych punktów, projektu, które stanowią niejako samodzielną Panów „twórczość" konstytucyjną.

Projekt Panów zawiera, jak wiadomo, 79 artykułów, wziętych dosłownie z poprzedniej Konstytucji, która **więc widocznie nie była aż tak haniebną i niecną, skoro tak wiele jej artykułów mogło się dostać do Panów projektu.**

Pozatem zawiera on dwie kategorje proponowanych zmian. Kategorją pierwszą — to są propozycje, nie stanowiące żadnej specjalnej samoistnej twórczości, a, będące przetłumaczeniem na język quasi — republikański założeń ideowych t. zw. **monarchji konstytucyjnej.** Druga część Panów propozycji jest niewątpliwie dość swoista.

PREZYDENT W WALCE ZE ZGROMADZENIEM NARODOWEM.

Pierwszym przykładem tej twórczości oryginalnej jest koncepcja że naród ma wybierać pomiędzy dwoma kandydatami na Prezydenta Rzplitej, przyczem jeden kandydat jest kandydatem Prezydenta ustępującego, a drugi jest kandydatem przymusowym Zgromadzenia Narodowego. Wydaje mi się, że logiczną **konsekwencją** będzie z reguły taka sytuacja ,przy której każde wybory Prezydenta **będą rozgrywką pomiędzy Prezydentem ustępującym, a gromadzeniem Narodowem, które wystawiło odrębnego kandydata.** Panowie w ten sposób, z motywów niebardzo zrozumiałych, chcą **stabilizować** nieustanny stan walki pomiędzy **każdym** Prezydentem, a **każdem** Zgromadzenie Narodowem, z wyjątkiem tych wyjątkowych okoliczności, kiedy Prezydent nie będzie swego kandydata zgłaszał.

NACZELNY WÓDZ — CZŁONKIEM RZĄDU.

Drugim przykładem swoistym jest koncepcja, że Naczelny Wódz podczas wojny wchodzi w skład Rządu, przyczem Panowie nie zrobili żadnego zastrzeżenia ani co do jego kompetencji, ani co do praw parlamentu w stosunku do niego, innemi słowy, w razie wojny Naczelny Wódz, będąc członkiem Rządu, tak samo odpowiada parlamentarnie jak każdy minister, i oto raptem, ni stąd, ni zowąd, w tej jedynej dziedzinie otrzymujemy gwałtowny nawrót, już nie powiem do ‚sejmowładztwa", ale do bezpośredniego udziału parlamentu w kierownictwie wojskiem, podczas wojny, którego nie było dotąd w żadnem państwie, nawet w najbardziej demokratycznem i parlamentarnem.

OGRANICZENIE PRAW MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

Trzecim przykładem charakterystycznym Panów projektu w zakresie twórczości oryginalnej jest pozbawienie ministra spraw wojskowych wszelkich normalnych kompetencji każdego innego ministra. Minister spraw wojskowych nie ma mieć żadnego wpływu na skład osobisty korpusu oficerskiego, ponieważ wszelkie nominacje i zwolnienia oficerów wszelkich stopni mają być dokonywane bez jego kontrasygnaty. Innemi słowy minister spraw wojskowych, o ile brać dosłownie Panów projekt, nie będzie miał możności nawet mianować albo usunąć własnego swego adjutanta; wszystkie te kompetencje, które posiada normalny minister w stosunku do podległych sobie urzędników cywilnych, ministrowi spraw wojskowych specjalnie Panowie łaskawie odebrali.

BRAK MYŚLI TWÓRCZEJ.

To są drobne stosunkowo **przykłady samodzielnej twórczości,** którą klub BB. wniósł do swego projektu konstytucyjnego. To zaś, co stanowi jego główną podstawę, to są, jak powiedziałem, rzeczy wzięte z założeń ideowych dosyć dawnych czasów, z **założeń ideowych monarchji konstytucyjnej.** Nie sądzę, ażeby można było w projekcie Klubu Bezpartyjnego Bloku znaleźć jakąkolwiek bądź głębszą bardziej samodzielną myśl twórczą w jakiejkolwiek bądź dziedzinie, w jakimkolwiekbądź zakresie.

DWA POGLĄDY.

Różnica istotna i zasadnicza pomiędzy Panów poglądem na to, jak wygląda dzisiaj Konstytucja polska, a między poglądem naszym, do tego się sprowadza, że według nas Polska ma możność utrzymania się na powierzchni europejskiego życia tylko o tyle, o ile będzie i pozostanie demokracją, to znaczy tylko o tyle, o ile potrafi stworzyć takie warunki swojego wewnętrznego rozwoju, przy których klasa robotnicza i masy włościańskie będą się czuły bezpośrednio odpowiedzialne za los Państwa i jego byt niepodległy. Panowie sobie wyobrażają, że wystarczy zorganizować t. zw. silną władzę wykonawczą, ażeby byt Państwa i jego dalsze drogi rozwojowe najzupełniej zapewnić i Panom się zdaje, że silna władza wykonawcza to jest to samo co t. zw. państwo policyjne. Jeżeli Panowie zechcą przejrzeć uważnie swój własny projekt Konstytucji, to Panowie łatwo dojdą do wniosku, że opiera się on o zasadę, że Polska ma być zbudowana na fundamencie prawie zupełnego **monopolu biurokracji i wyższej władzy administracyjnej na całkowitą odpowiedzialność Państwa i na całkowite kierowanie Państwem.** Nam się zdaje, nie tylko nam się zdaje, jesteśmy głęboko przekonani, że tą drogą rozwojową Polska będzie szła ku bardzo szybkiej katastrofie.

ZAGADNIENIE LUDZI.

Całe zagadnienie władzy Prezydenta, władzy premjera i władzy poszczególnych ministrów jest daleko więcej zagadnieniem ludzi, aniżeli zagadnieniem przepisów prawnych. **Może być najbardziej genjalny człowiek, który będzie miał minimalne formalne kompetencje, ale będzie miał wpływ na państwo, tysiąc razy większy, aniżeli człowiek słaby o olbrzymich kompetencjach, ale nie mający ani sił umysłowych, ani się moralnych na to, ażeby istotnie państwem kierować.** I że właśnie wskutek tego to co Panowie uważają za rzecz istotną w Panów pracy konstytucyjnej, to w gruncie rzeczy ma bez porównania mniejsze znaczenie, aniżeli wynikałoby z tej całej, powiedziałbym demagogji agitacyjnej i z tego całego hałasu który panowie od szeregu lat dokoła kwestji konstytucyjnej robicie.

SAMI DEMOKRACI.

P. minister Car powoływał się na to, że w pierwszym Sejmie w chwili, kiedy Konstytucja obowiązująca była uchwalana, myśmy zajęli w stosunku do niej stanowisko krytyczne. Jest to najzupełniej słuszne, ale proszę pamiętać, że nasze stanowisko krytyczne wychodziło z zupełnie innych założeń, aniżeli ta krytyka, którą Panowie dziś rozwijają. I jeżeli Panowie dziś z tak lekkiem sercem poddają tak niesłychanie surowej ocenie Konstytucję marcową, to proszę sobie przypomnieć, że w roku 1918 i 1919 nie było w Polsce nie tylko ani jednego stronnictwa, ale zdaje mi się z wyjątkiem p. Studnickiego i p. Nowaczyńskiego, ani jednego człowieka, którzyby stał na innem stanowisku, aniżeli demokracja parlamentarna. Proszę sobie przypomnieć projekt Konstytucji, t. zw. ankietę konstytucyjną pod przewodnictwem p. premjera Paderewskiego; proszę sobie przypomnieć t. zw. deklarację konstytucyjną, którą zgłaszał ówczesny minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, z pewnością nie przeciw ówczesnemu Naczelnikowi Państwa. Proszę sobie przypomnieć ówczesne głosy prasy i ówczesną literaturę publicystyczną i proszę wskazać chociaż jeden wtedy obóz polityczny, chociaż jednego wybitnego człowieka z wyjątkiem tych dwóch, o których mówiłem, któryby zajmował inne stanowisko, aniżeli stanowisko demokracji parlamentarnej.

Tylko dziś bardzo łatwo zapomina się tak o tem, jak to wtedy wyglądało, tak samo jak dziś zapomina się, co Polsce dał rząd lubelski. Bardzo łatwo zapomina się, że **to nie były rzeczy tak łatwe w listopadzie r. 1918, jak Panom się zdaje, by nie zwołać Sejmu, albo nie ogłaszać powszechnego prawa wyborczego** i aby móc ocenić bardzo ciężką pracę, jaka była dokonana od 1919 do 1921 roku, pracę nad stworzeniem zrębów Konstytucji Państwa Polskiego, to trzeba sobie przypomnieć również i to, jak żyła wtedy Polska i jak żyła Europa, trzeba przypomnieć sobie wszystkie ówczesne trudności i wszystkie ówczesne komplikacje i wszystkie fale, które wtedy wyrastały i zamierały z piorunującą szybkością.

PRZED ROKIEM, A DZISIAJ.

Nasz punkt widzenia na zmianę ustroju Rzplitej Polskiej, wygląda dziś nieco inaczej niż wyglądał przed rokiem. Przed rokiem zgłosiliśmy w trzecim Sejmie do tego konstytucyjnie powołanym nasze propozycje co do zmiany niektórych artykułów Konstytucji obowiązującej, nasze propozycje, wynikające logicznie z tej krytyki, którąśmy zrobili w r. 1921 w stosunku do Konstytucji uchwalonej i zdaje mi się, że możnaby śmiało powiedzieć, że poprzedni Sejm był Sejmem, który miał możność przeprowadzenia tej pracy. Ale ta praca nie została przeprowadzona i Panowie, jako obóz rządowy, i Rząd, któremu Panowie odpowiadacie, bo trudno powiedzieć, że Panowie go wyłonili, zajął wtedy stanowisko zupełnie odrębne i wolał przerzucić cały problem na Sejm obecny po tych metodach wyborczych, które Panowie wszyscy tak samo dobrze, jak ja, znają.

Dzisiaj położenie wygląda pod wielu względami zupełnie inaczej. Pomijam już kwestję katastrofy gospodarczej; pomijam to, że w chwili kiedy położenie gospodarcze kraju i położenie gospodarcze mas ludowych przedewszystkiem wymaga największego wysiłku ze strony wszystkich tych sił społecznych, które są z temi klasami pracującemi naprawdę bezpośrednio związane, że w tej chwili debata nad kwestjami konstytucyjnemi robi jednak wrażenie pewnego manewru politycznego dla odwrócenia uwagi mas od tego, co je boli bezpośrednio, — ale do tego jeszcze przychodzi rzecz jedna, również niezmiernie podstawowa.

Zdaje mi się, że Polska od chwili, kiedy powstała do swego bytu niepodległego, nie miała okresu tak zaostrzonych walk wewnętrznych, nie miała w sobie tyle wzajemnej nienawiści, ile może ma w chwili obecnej, i jeżeli to jest moment najbardziej odpowiedni dla wykonywania jakiejkolwiek bądź pracy, czy to nad zmianą ustroju państwowego czy też nad naprawą jakichkolwiekbądź dawnych błędów, w takim razie wszelkie pojęcia zostały wywrócone najzupełniej do góry nogami.

PRAWO MORALNE.

P. prezes Jędrzejewicz i p. minister Car zwracali się do nas z wezwaniem, z rodzajem wezwania, powiedziałbym, o wpółpracę nad zmianą ustroju państwowego. **Myśmy te ostatnie miesiące przeżyli zupełnie inaczej, niż Panowie. Po Brześciu, po sposobie przeprowadzenia wyborów, po tych wszystkich rzeczach, które zostały ujawnione podczas ostatnich wielkich procesów politycznych, skierowanych przeciw PPS., kiedy Purzyccy byli głównymi świadkami oskarżenia, po tem wszystkiem zwracać się do nas o współpracę, to nie wydaje mi się być szczere, bo nie mogę podejrzewać Panów o naiwność.**

Proszę Panów, te miesiące, które minęły dla Panów inaczej, a dla nas inaczej, te miesiące nie mogą być ani zamazane, ani przekreślone żadną mową, żadnem oświadczeniem, zwracającem się o wspólną pracę w jakiejkolwiekbądź dziedzinie. Tu już nie może być żadnej wspólnej pracy. Nasza odpowiedź na propozycje konstytucyjne Panów jest bardzo prosta. Polega ona na tem, że według nas zasadniczo walka toczy się o to, czy Polska pozostanie jako demokracja. Według nas Polska, o ile nie pozostanie jako demokracja, nie będzie mogła istnieć i według nas niema żadnej innej drogi do socjalizmu, aniżeli droga przez demokrację. I nie sądzimy, ażeby Sejm powstały z tych sposobów wyborczych, które miały miejsce w listopadzie r. ub., ażeby ten Sejm miał prawo moralne do wykonywania zmiany zasadniczej w ustroju Państwa.

DZIŚ W RADJO — Godz. 20.30 Koncert z Wiednia K. KRAUSS (dyrekcja)

UNIEWINNIENIE tow. Zerbego b. posła na Sejm

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną b. posła niemieckiej partji socjalistycznej tow. **Emila Zerbego,** skazanego przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 miesięcy więzienia z art. 145 K. K. (za przeszkodzenie w spełnieniu obowiązków policji).

Przestępstwa tego tow. **Zerbe** dopuścił się w Łodzi na Zjeździe Niem. Partji Socjal., kiedy usunął z sali przybyłą na zjazd policję.

Sąd odwoławczy w Łodzi wyrok ten zatwierdził.

Sąd Najwyższy **wyrok uchylił,** uniewinniając tow. **Zerbego,** motywując to tem, iż sądy w wyroku skazującym nie sprecyzowały, jaki obowiązek miała na zjeździe pełnić policja.

Obrońcy tow. **Zerbego adw.: Śmiarowski** i tow. **Hartman** z Łodzi, podkreślili w obronie, iż policja nie miała prawa przyjść na zebrane, gdyż było to zebranie ściśle poufne.

ZNAMIENNE ORZECZENIE SĄDU W SPRAWIE T. ZW. 13 PENSJI

Pracownicy miejscy wysuwając motywy przeciw skasowaniu t. zw. 13-ej pensji powołują się na ciekawe orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydz. VII odwoławczego cywilnego, który w pewnej konkretnej sprawie wypowiedział się zasadniczo w sprawie 13-ki.

Sąd Okręgowy stwierdza, że Magistrat nie zaprzecza, iż gratyfikacja 1-miesięczna wypłacana jest co rok, twierdzi tylko władza gminna, że niema w tym kierunku ani zwyczaju ani umowy. Każdorazowo wymagana jest uchwała Magistratu.

Sąd podkreśla jednakże, że uchwała tego rodzaju w przeciągu szeregu lat się powtarza, i w ten sposób **ustala się zwyczaj,** z istnieniem którego liczą się pracownicy wstępujący na służbę, przyczem gdyby taki zwyczaj nie istniał, to ten i ów pracownik możeby się na tę służbę nie zgodził.

Z tych względów Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Pracy, który nakazał wypłaty t. zw. 13-ki jednemu z pracowników.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU Z PRACOWNIKAMI MAGISTRATU

Na tle niewypłacenia w terminie pensji bieżącej egzekutorom miejskim wynikł zatarg między temiż egzekutorami a zastępcą dyrektora Wydziału Finansowo - Podatkowego Magistratu, p. Kalitowiczem.

Pan Kalitowicz nie przyjął delegacji egzekutorów, która zjawiła się u niego w celu interwencji.

Zarząd Związku Zaw. Pracowników Samorządowych interwenjował w tej sprawie u p. Prezydenta Miasta, który udzielił odpowiednich wyjaśnień. Wieczorem odbyło się Zebranie Walne Koła Egzekutorów, na którem przedstawiciele Zarządu Związku przedstawili zgromadzonym wynik interwencji u p. Prezydenta Miasta. Zebranie egzekutorów na zasadzie wyjaśnienia Zarządu Związku Pracowników Samorządowych uchwaliło uznać zajście z p. Kalitowiczem za zlikwidowane.

PRZEGLĄD PRASY

Konstytucja, konstytucja...

Prasa „sanacyjna" ma znowu swój „historyczny" dzień. Wystarczy, że kilku posłów z BB. wygada się na temat Konstytucji, a już jest „historja", chwila „historyczna", moment „epokowy" i t .p. frazesy. Szopka ta trwa już 4 lata, a potrwa może jeszcze tyleż...

Pisma „sanacyjne" odpowiednio do „historycznej" chwili silą się też na uroczysty ton i powagę. Ale nic z tego nie wychodzi. Z każdego wiersza bije nieszczerość i poza.

I nie pomogą tu — jak to czyni np. **„Czas"** — reminiscencje historyczne z przed rozbiorów Polski, ani wspomnienia Targowicy, ani kuszenie opozycji „współpracą". Społeczeństwo ma już dość tej komedji „konstytucyjnej", a czując na swej skórze praktykę ...nowej konstytucji, bynajmniej nie tęskni do teoretycznych rozważań ani do „prawnego" ujęcia systemu.. bezprawia.

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że przywódcy BB. sami nie wierzą w potrzebę i skuteczność swej konstytucyjnej roboty. Pismo to trafnie określa rolę p. **Cara:**

> „Jakiś chyba chochlik polityczny podsunął Blokowi rządowemu wysunięcie na mówcę w sprawie konstytucji, p. *Cara*, który jest żywym dowodem tego, że dla pewnych czynników **każda norma prawna jest tylko narzędziem do dowolnego zastosowania. Wilk, zalecający owcom wegetarjanizm, spotkałby się z takiem samem przyjęciem, jak p.** *Car* w roli obrońcy konstytucji".

„Naprzód" tak oto ocenia istotę „reformy" konstytucyjnej:

> **„Co jest zasadniczą cechą projektu BB? Jest nią ustabilizowanie dyktatury, tak jest, wprowadzenie w Polsce w drodze konstytucyjnej dyktatora z tytułem prezydenta".**

„Kurjer Warszawski", analizując wynurzenia **Piłsudskiego** i przywódców B. B., dochodzi do wniosku, że projekt B. B. w swych zasadniczych punktach nie ulegnie zmianom, że kompromis może dotyczyć rzeczy drobnych ,a o ile B. B. nie znajdzie potrzebnej większości, to — wedle zapowiedzi p. **Hołówki** — rozpęta taką hecę w społeczenstwie, by jakoś postawić na swojem i „zwyciężyć".

Humorystyczna „Walka".

Grupa **Jaworowskiego** wydaje od dwuch dni własne pisemko p. t. **„Walka".** Drugi numer atakuje w kilku miejscach p. **Moraczewskiego i S-kę.** Ten „centralny orgar" B. B. S. — jak on sam siebie tytułuje — robi wrażenie wręcz żałosne. W artykule wstępnym jakiś „rewolucjonista" w taki oto sposób „zaleca" socjalizm swym czytelnikom:

> „Stawiamy przeto sobie i całej klasie pracującej pytanie: czy istotnie idea socjalistyczna ma pójść w zapomnienie, a(?) polski śmietnik burżuazyjny i czy praca socjalistów, trwająca od lat kilkudziesięciu, ma być przekreślona jednem „widzi-mi-się" panów" i t. d.

Ładni „socjaliści", zadający sobie „pytanie", czy idea socjalistyczna ma pójść w zapomnienie...

Rozbitki z B. B. S. mogą sobie stawiać dowolne pytania, ale co takie „pytania" kłócących się ze sobą renegatów socjalistycznych obchodzą klasę robotniczą?

Za mało więzień!

„Czerwoniak" pisze: **„Więzienia i areszty w Polsce są przepełnione".**

Władze, a z niemi i **„Czerwoniak"** suszą sobie głowy nad „doniosłem zagadnieniem rozbudowy więziennictwa" (dosłownie!) i m. in. wysuwają projekt stworzenia dla więźniów kolonji rolnych na Polesiu, coś w rodzaju polskiej Syberji, czy Sachalinu.

Na Zachodzie likwiduje się więzienia z powodu braku przestępców. U nas, za błogosławionych rządów „sanacji", z nadmiaru „radosnej twórczości" więzienia są przepełnione, a „rozbudowa" więziennictwa staje się „zagadnieniem doniosłem".

A i temu zapewne winna ta przeklęta Konstytucja marcowa z przed 10 lat..

B.

PROTEST WARSZAWY

PRZECIW NOWELIZACJI USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ

Przed kilku dniami w przepełnionej sali Tow. Higjenicznego, odbył się odczyt zbiorowy urządzony przez Tow. „Trzeźwość", w porozumieniu z innemi organizacjami, zwalczającemi alkoholizm, zatytułowany „**Alkoholizm a wyścig pracy**".

Po zagajeniu d-ra **Stypułkowskiego**, kierownika ośrodka zdrowia na Mokotowie, który odczytał protest przeciw nowej ustawie, podpisany przez szereg instytucji, zabrał głos Dyrektor szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach, dr. **Łuniewski**. Stwierdziwszy jak znaczny procent chorób umysłowych wynika wprost lub ubocznie z nadużywania alkoholu, opisał właściwości stanu podniecenia alkoholowego, pokrewne stanom chorobowym warjatów.

Prof. Orzęcki z punktu widzenia prawa, skrytykował tak popularną u nas opinję że prohibicja amerykańska jest niewykonalna i wywołuje tylko korupcję i zwiększenie pijaństwa. Porównał walkę o alkohol z walką o niewolnictwo, o ośmiogodzinny dzień pracy i inne zdobycze kultury i przyszłości, przeciw którym zrywa się burza opozycji. Ustawa prohibicyjna, podobnie jak zakaz sprzedaży niewolników, nie może być zniesiona i świat się z nią z czasem pogodzi.

Punkt „Alkohol a zdrowie młodzieży" referował dr. **Kopczyński**. Na związek alkoholu z gruźlicą i chorobami wenerycznemi, podkopującemi byt rodziny zwracał uwagę dr. **Wroczyński**, szef miejskiej służby zdrowia.

Tow. **Weychert - Szymanowska**, mówiąc o znaczeniu walki z alkoholizmem dla kobiet, podkreśliła niemoralność nowej ustawy i wzywała społeczeństwo do energicznej walki z alkoholizmem, niezależnie od tego, czy Rząd przeforsuje swój projekt, czy też nie.

Senator z Wyzwolenia obywatel **Iżycki** opowiadał, z jakiemi trudnościami walczyć musiała ludność w Małopolsce Wschodniej, chcąc przeprowadzić u siebie prawo o prohibicji: na 500 plebiscytów Rząd zatwierdził około 200 We wsiach, gdzie chłopi zbojkotowali szynki otwarto sklepy polskich kooperatyw rolnych, które zajmują się przedewszystkiem sprzedażą wódki i piwa. Skończył słowami patrjarchy „Wyzwolenia" byłego senatora **Nocznickiego**: Polska jest ciężko chora, chcą ją leczyć alkoholem, ale to jest złe lekarstwo". Po przemówieniu ob. Świąteckiego na temat „Alkoholizm, wróg oszczędności", dr. **Skokowska Rudolfowa** scharakteryzowała nowy projekt rządowy, nazywając go fikcją ustawy przeciwalkoholowej.

Na zakończenie zagrała orkiestra Koła mokotowskiego abstynentów, do której należy wielu byłych alkoholików, zawdzięczających swe wyzdrowienie fizyczne i moralne przychodni przeciwalkoholowej w mokotowskim ośrodku zdrowia. Abstynencka młodzież harcerska sprzedawała i rozdawała ulotki Tow. „Trzeźwość". Mówców przyjmowano owacyjnie, nastrój na sali był podniosły. Wśród obecnych można było zauważyć wielu lekarzy i poważnych działaczy społecznych najrozmaitszych ugrupowań i obozów politycznych.

Z SĄDÓW

O ZABÓJSTWO POLITYCZNE

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę trzech członków partji komunistycznej **Icka Feszermana**, **Jankla Kupferberga** i **Izraela Breitmana**, oskarżonych o zamordowanie bebesowca **Froima Wajngrosa** Powodem zbrodni było przejście Wajngrosa ze związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego na ul. Miłej, pozostającego pod wpływami komunistów do bebesowskiego centr. związku robotników przemysłu młynarskiego.

Komunistyczny związek wydał wyrok kary śmierci na Wajngrosa, który został któregoś wieczoru wykonany na ul. Miłej, Wajngros zginął przeszyty trzema kulami rewolwerowemi. Przy zabitym znaleziono kartkę z pogróżkami w języku żydowskim i kartkę z nazwiskami zabójców.

Spawa ta wiąże się niejako ze słynnym procesem fałszerzy pieniędzy z Otwocka, skazanych za zabójstwo drukarza **Rafałowicza**. Wajngros w sprawie tej był jednym ze świadków oskarżenia.

Oskarżał prok. **Grabowski**, bronił adw. **Śmiarowski**, powództwo cywilne w imieniu żony zabitego wnosił adw. **Frenkiel**. Rozprawę przerwano do soboty dla dokonania wizji lokalnej na miejscu zbrodni.

I. K.

O KRADZIEŻ BENZYNY Z LOTNISKA

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę głośnych nadużyć na lotnisku, polegających na systematycznej kradzieży benzyny.

Sprawę wykryto dzięki mydlarzowi **Majerowi**, który zameldował władzom, że sąsiad jego **Osipuk**, właściciel stacji benzynowej przy ul. Zielnej kupuje kradzioną benzynę na beczki. **Mejer** stwierdził, iż **Osipuk** otrzymuje 5 do 6 beczek benzyny tygodniowo, a na beczkach tych, które pochodzą z parku lotniczego, znajdują się kartki z napisem „Jabłoński".

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, iż owe kartki pochodziły od sierżanta **Jabłońskiego**, magazyniera pułku lotniczego, który w ciągu 6 miesięcy zdefraudować potrafił 7 tysięcy klg. benzyny, 700 klg. oliwy i 150 klg. wazeliny.

Jabłoński do winy się przyznał, zaznaczając jednocześnie, iż **Osipuk**, kupując odeń benzynę, wiedział b. dobrze o jej pochodzeniu.

Na ławie oskarżonych zasiedli prócz **Jabłońskiego** i **Osipuka** również Stefanja **Osipukówna**, szoferzy **Jodełko**, **Walczak** i **Szczęsny** i właściciele taksówek **Jaworski** i **Stefański**.

Sprawę z powodu niestawiennictwa świadków odroczono.

I. K.

RUCHLIWY OSKARŻONY

W Sądzie Okręgowym znalazła się po raz wtóry sprawa **Zygmunta Trajdosiewicza**, pokątnego doradcy — znanego z licznych ogłoszeń w pismach, w których zalecał swoje usługi, dodając sobie do nazwiska tytuły b. sędzia i b. prokurator, oraz szeregu procesów, wytoczonych mu przez „wdzięcznych klijentów". Od odpowiedzialności przed klijentami p. **Trajdosiewicz** zresztą uchylał się w sposób niezmiernie sprytny: zawsze przedstawiał albo świadectwo lekarskie, stwierdzające niemożność przybycia, albo też wezwanie do innego sądu. Systemem p. **Trajdosiewicza** było zresztą, w razie otrzymania wezwania z sądu warszawskiego przedstawianie wezwań sądów prowincjonalnych — i naodwrót — dla sądów prowincjonalnych miał zawsze wezwanie sądów warszawskich.

Ponieważ p. Trajdosiewicz miał wyznaczoną na wczoraj sprawę z oskarżenia drukarni **Maślankiewicz i Jabłczyński**, która skarży go o przywłaszczenie cennych dokumentów, pobranych rzekomo dla prowadzenia sprawy tejże drukarni przeciwko jej wierzycielom, p. Trajdosiewicz w wigilję dnia tego zjawił się do kancelarji 8 wydziału Sądu Okręgowego, aby złożyć oświadczenie, że nie może przybyć na tę rozprawę, gdyż ma wezwanie akurat na ten sam dzień i do Przasnysza i do Makowa...

Aby zapewnić sobie obecność przezornego oskarżonego na sprawie, prokurator wydał nakaz aresztowania go.

Na rozprawie w pierwszym terminie p. Trajdosiewicz nie stawił się, zasłaniając się chorobą, na której udowodnienie przedstawił był świadectwo lekarskie... kobiety-lekarza, specjalisty akuszerji i chorób kobiecych.

Ponieważ p. Trajdosiewicz złożył kaucję w wysokości 2 tys. zł., został po 24-godzinnym areszcie zwolniony.

I. K.

PIERWSZA KONFERENCJA SOCJOLOGÓW POLSKICH

W dn. 26, 27 i 28 marca b. r. odbędzie się w Poznaniu pierwsza konferencja socjologów polskich. Konferencję organizuje Polski Instytut Socjologiczny w porozumieniu z profesorami socjologji na Uniwersytetach polskich, celem zbliżenia wszystkich pracowników naukowych interesujących się zagadnieniami z zakresu socjologji teoretycznej i stosowanej.

Obok referatów na porządku dziennym utworzenie Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, które nawiązałoby trwałe stosunki z podobnemi organizacjami zagranicznemi.

Zgłoszenia uczestnictwa i referatów na konferencję przyjmuje Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu (Uniwersytet, Wały Wazów 26) do dnia 15 marca.

POLSKIE SAMOLOTY WYSTARTOWAŁY DO TALLINA

Wczoraj odbył się z lotniska cywilnego start samolotów polskich, biorących udział w raidzie do Estonji. Pierwszy o godz. 11-ej min. 10 przed południem wystartował por. Żwirko na R. W. D. 2, następnie kpt. Halewski na R. W. D. 4, pilot Szulczewski na „Lublin R. 14", ostatni mjr. Długonowski na P. W. S. 12-bis.

Wobec wycofania samolotu P. Z. L. 2, na którym miał lecieć kpt. Orliński, w raidzie biorą udział 4 płatowce.

Pierwszym etapem raidu jest Wilno. Przybycie eskadry do Tallina spodziewane jest w sobotę, 6 b. m. Pobyt lotników polskich w Estonji potrwa 2 — 3 dni.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

SĘDZIA SAM SIĘ SKAZAŁ.

Gdy sędzia pokoju, Harry Porter, w Evanston, zjawił się na sali posiedzeń, woźny sądowy, podając mu listę spraw wyznaczonych do osądzenia na ten dzień, miał minę mocno zakłopotaną, bo, jakkolwiek lista ta zawierała jedno tylko nazwisko — było ono właśnie nazwiskiem sędziego, oskarżonego przez miejscowego szeryfa o zostawienie automobilu w miejscu na to nieprzeznaczonem. Sędziego Portera oskarżenie szeryfa przejęło w mniejszym stopniu. Otworzył posiedzenie, przeczytał swe nazwisko, przeszedł na ławę oskarżonych, skąd odpowiedział „obecny", poczem znów z fotela sędziowskiego zadał oskarżonemu kilka pytań, na które odpowiedział z ławy i wreszcie, po krótkim namyśle, uznał oskarżonego winnym. Przewód sądowy nie był — na szczęście — skomplikowany, gdyż oskarżony nie przeczył, a tylko podnosił okoliczności łagodzące, które zostały zresztą przez sąd uznane, tak, że grzywna wynosiła zaledwie jednego dolara. Sędzia Porter otworzył kwitarjusz, wpisał tam nazwisko oskarżonego, i zainkasowawszy od oskarżonego dolara, włożył go (wraz z kwitem) do portfelu, poczem zadowolony zamknął posiedzenie i poszedł do domu.

WIELKI STRAJK POŃCZOSZNICZY W FILADELFJI.

W 30-tu zakładach pończoszniczych w Filadelfji, zatrudniających 25 tysięcy ludzi ogłoszony został strajk.

Od dnia 19 lutego r. b. strajkuje 16 tys. robotników.

Strajk wybuchł na tle niedostatecznych płac, które są przeciętnie o 20 proc. niższe, niż w innych fabrykach pończoszniczych w Stanach Zjednoczonych.

GRÓB PTAKÓW WYGNAŃCÓW NA SYCYLJI.

W pobliżu miasta Minea na Sycylji znajduje się jezioro Palici, którego woda przesycona jest kwasem węglowym. Ptactwo, wędrujące do ciepłych krajów, znalazłszy się w strefie oparów węglowych, ginie całemi masami.

DZIAŁO MOGĄCE OSTRZELIWAĆ SAMOLOTY NA ODLEGŁOŚĆ 9.000 METRÓW.

„Daily Express" donosi, że angielska obrona przeciwlotnicza, dokonała w celu zabezpieczenia Londynu na wypadek akcji nieprzyjacielskich samolotów, nowego wynalazku, w postaci dalekonośnego działa, które ostrzeliwać może nieprzyjacielską flotyllę na odległość 9.000 metrów.

MOŻLIWOŚĆ POWODZI W WARSZAWIE

Podług opinji inż. Nieciengiewicza, Warszawie powódź w r. b. nie grozi. Wody spływać będą w Wiśle falami, a więc poziom w rzece będzie się podnosił, a po 2 — 3 dniach stopniowo opadał, po przejściu tych fal. Zatorów w tym roku nie należy się spodziewać, gdyż dolna Wisła jest prawie wolna od lodów, lód trzyma się tylko brzegów i piasków. Pierwsza większa woda lody te zniesie. Istniejące w górze rzeki zatory są już rozsadzane przez wojsko. Nie groziłyby one zresztą Warszawie, gdyż przepływać będą w granicach Warszawy stopniowo, wobec ich uprzedniego rozbicia. Raptowne podniesienie się poziomu wody, co w największym stopniu mogłoby przyczynić się do wywołania powodzi, jest w r. b. uniemożliwione przez częste podnoszenie się i opadanie temperatury.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 891½ (sprzedaż 8.93½ kupno 8.89½).

Dewizy. Gdańsk 173.25, Londyn 43.34½, Oslo 238.80, Paryż 34.96, Praga 26.43¼, Szwajcarja 171.82, Włochy 46.76½, Wiedeń 125.39.

Obroty małe, tendencja niejednolita.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

W dn. 1 marca odbyło się w Krakowie, równocześnie w dwuch salach „Domu Robotniczego" — na II i III piętrze — wielkie zgromadzenie robotnicze z udziałem posłów towarzyszy: Zygmunta **Żuławskiego** i Adama **Ciołkosza**.

Na wstępie zgromadzenia uczczono w głębokim smutku pamięć zmarłego przewodniczącego Rady Naczelnej P. P. S. tow. **Hermana Diamanda**. Stojąc wysłuchano wspomnienia żałobnego, wygłoszonego przez przewodniczącego zgromadzenia tow. **Przybysia**. Robotnicy krakowscy złożyli z głęgi serca hołd nieodżałowanemu Zmarłemu...

Przemówienia przyjęto z wielkim entuzjazmem i wśród gorących oklasków Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, **zawierającą wyrazy pozdrowienia dla uwięzionych towarzyszów i wyrażającą pełne zaufanie dla posłów P. P. S.**

Rezolucja **protestuje przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej w Krakowie, potępia „metody" stosowane ostatnio wobec mniejszości narodowych**, oraz **domaga się wprowadzenia 5-dniowego tygodnia roboczego, ubezpieczenia na starość i uruchomienia robót publicznych, a zmniejszenia wydatków na wojsko.** Rezolucja kończy się wyrazami pogardy dla zdrajców usiłujących rozbijać związki zawodowe i konstatuje z zadowoleniem bankructwo ich organu „Przedświtu".

Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach zgromadzeni rozeszli się do domów.

TRZY PROCESY PRASOWE „NAPRZODU"

Jedna konfiskata uchylona w całości, druga—częściowo

Przed **krakowskim Sądem Okręgowym** odbyły się dalsze trzy rozprawy prasowe „**Naprzodu**", naskutek sprzeciwów, wniesionych przeciwko konfiskatom tego pisma.

Artykuł „**Uproszczona sprawa**" (z dn. 29 października ub. r.) omawiający **stanowisko Rządu wobec opozycji w czasie wyborów, sprawę Brześcia i t. d. — został prawie w całości uwolniony od konfiskaty; Sąd zatwierdził tylko konfiskatę kilku słów.**

Artykuł p. t.: „**Bilans sanacji**" (z dn. 13 listopada ub. r.) omawiający **czteroletnie rządy sanacji — w całości uwolniono od konfiskaty.**

Sąd zatwierdził konfiskatę artykułów p. t.: „Hocki - klocki" i „Czego chce lud", zamieszczone w „Naprzodzie" z dn. 15 listopada.

AWANTURA W CZASIE NABOŻEŃSTWA HODUROWCÓW

W ubiegłą niedzielę biskup **Hodur** z Ameryki, przywódca sekty „hodurowców", urządził nabożeństwo w parafjalnej kaplicy w Łagiewnikach pod Krakowem.

Przed nabożeństwem przeciwnicy sekty posypali papryką wnętrze kaplicy. Zaraz po rozpoczęciu nabożeństwa, rozpoczęły się głośne kichania i doszło do awantury między zwolennikami i przeciwnikami biskupa Hodura. Zainterwenjowała policja.

SOLEC KUJAWSKI

PRZECIWKO NIERACJONALNEJ GOSPODARCE MIEJSKIEJ

Niedawno odbył się tu wiec, zorganizowany staraniem klubu radnych P. P. S. w przepełnionej po brzegi sali hotelu Wielkopolskiego.

Miejscowe stosunki referował tow. radny **Danielak**, który przedstawił zebranym, jak to Magistrat szafuje pieniędzmi bez uchwały Rady Miejskiej, ale za to bezrobotni, których tu jest 600, umierają z głodu. **Tylko 200 pobiera zasiłek; reszta — otrzymuje po ½ funta grochu, pół funta kaszy i ćwierć funta słoniny na cały tydzień.** A w tym samym czasie Magistrat kupił samochód za 16 tysięcy złotych, przyczem utrzymanie tego samochodu w roku budżetowym 1931-32 ma kosztować 8.520 złotych.

Rada Miejska powzięła uchwałę, **aby zlikwidować samochód**, ale Magistrat na to się nie chce zgodzić, jak i również na inne oszczędności, które miałyby na celu **powstrzymanie nieracjonalnych w obecnym momencie wydatków magistrackich.**

Referat polityczny wygłosił na wiecu tow. **Jaworski** z Bydgoszczy.

KATOWICE

POŻAR ELEKTROWNI CHORZOWSKIEJ

Około miljona złotych strat

W sobotę, krótko po północy, wybuchł olbrzymi pożar w oddziale centrali elektrycznej Chorzowa, w **Dąbiu** pod Katowicami.

Pożar, który powstał wskutek krótkiego spięcia w chwili naoliwiania nowego transformatora, i trwał 3 godziny, zniszczył doszczętnie zabudowania i wszystkie urządzenia wewnętrzne, w szczególności spalił się wielki transformator, który kosztowa. około 400.000 zł. Spaliły się również inne urządzenia i kilka tysięcy litrów oliwy. Szkoda wynosi około miljona złotych. Wskutek pożaru, uległ zaczadzeniu **maszynista Kijona** z Józefowca, którego straż wydobyła wybitym otworem i odstawiła do szpitala miejskiego w Katowicach. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

W czasie pożaru nastąpiły 3 eksplozje.

Poszkodowana jest centrala elektryczna w Chorzowie.

KTO RUJNUJE ZAWÓD FRYZJERSKI?

Przed wydaniem **ustawy o czasie pracy i przepisów o zamykaniu sklepów**, a w ich liczbie zakładów fryzjerskich, fryzjerzy zmuszeni byli przebywać w fryzjerniach, w oczekiwaniu na klientelę, po 14, a w przedświęta, po 16 godzin na dobę.

Ustawa ta, dzięki wysokim karom (jeszcze w markach), była szanowaną. Po ustabilizowaniu waluty i obniżce złotego, dawna wysokość kar okazała się niewystarczającą i **zaczęto masowo łamać ustawę.**

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich w szeregu memorjałów, składanych Ministerjum Pracy i Spraw Wewnętrznych, domagał się: **zracjonalizowania kar, oraz szybkiego ich wymiaru.** Zabiegi te bagatelizowano, co doprowadziło w rezultacie do ruiny zawód fryzjerski.

Policja, miast twardo stać na straży istniejących ustaw, udaje, iż nie widzi pokryjomu otwieranych fryzjerni w dzielnicach żydowskich i na krańcach miasta w porze zakazanej. Skargi i delegacje, wysyłane do p. Ministra **Składkowskiego** o wydanie poleceń podwładnej sobie policji, by pilnowała wykonywania ustawy, okazały się rzucaniem grochu o ścianę i wytworzył się stan, iż coraz więcej fryzjerni prowadzi potajemną pracę, niszcząc byt zakładów dużych, zamykanych zgodnie z istniejącemi przepisami.

Przedłużenie otwarcia fryzjerni w przedświęta o 2 godziny, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 marca 1928 roku; nielegalne przedłużanie zamykania fryzjerni codziennie, otwieranie fryzjerni na krańcach miasta i w dzielnicach żydowskich w święta i niedziele w mniej lub więcej widoczny sposób, sprawiło, iż pracownicy fryzjerscy pracują, a raczej tylko zmuszeni są przebywać w fryzjerniach, po 12 i czternaście godzin na dobę —i tem samem pozbawiają pracy na terenie Warszawy 500 pracowników, którzy byli zatrudniani dawniej i byliby zatrudniani i dzisiaj, gdyby zakłady fryzjerskie były czynne tylko 10 godzin na dobę i 46 godzin tygodniowo.

Przy dzisiejszym stanie, za który winę ponosi Min. Spraw Wewnętrznych, mamy masę bezrobotnych nienotowaną dotąd nigdy w zawodzie fryzjerskim.

Fryzjernie podlegają władzy urzędów sanitarnych, które podlegają znów Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Przepisy głoszą, iż fryzjernie winny być urządzane w odpowiednich lokalach, mieć odpowiednie urządzenia, miejsce odpoczynku dla zatrudnionych i t. p. Urzędy **sanitarne, mimo memorjałów Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich, zezwalają na zakładanie fryzjerni w lokalach nieodpowiednich**, co sprawia, iż personel pracowniczy musi przebywać w fryzjerniach w jaknajgorszych warunkach zdrowotnych. Zezwala się na urządzanie np. fryzjerni przy restauracjach, hotelach i urzędach, które są czynne w godzinach i dniach zakazanych ustawami.

Ten stan sprawił, iż organizacje przedsiębiorców mają pretekst występować do władz z wnioskami o przekreślenie ustawy normującej czas zamykania i otwierania fryzjerni.

Ustawa, dająca odpoczynek świąteczny pracownikom fryzjerskim jest dla nich największym dobrodziejstwem i na straży jej będą oni stali całą swą mocą.

Brz.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 5-go marca.

PRAGA, godz. 6 w. posiedzenie Komitetu.

ŚRÓDMIEŚCIE, godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

PIĄTEK, 6-go marca.

STARÓWKA, godz. 6 w. posiedzenie Komitetu.

W piątek, dnia 6-go marca 1931 r. odbędą się zebrania na następujących dzielnicach P. P. S.

JEROZOLIMA, godz. 7 w. Leszno 53 ref. „O sprawie rolnej w Polsce".

OCHOTA, godz. 7 w. Przemyska 18, ref. tow. Arciszewski „O wewnętrznym stanie Polski".

MOKOTÓW, godz. 7 w. Chocimska 23, ref. tow. Kuczewski Kazimierz „O wewnętrznym stanie Polski".

NOWE-BRUDNO, godz. 7 w. Siedzibna 5 m. 10 ref. tow. Obarski „O wewnętrznym stanie Polski".

GROCHÓW, godz. 7 w. Osiecka 33, ref. polityczny.

POWĄZKI, godz. 7 w. Dzielna 95, ref. tow. Benkiel „O wewnętrznym stanie Polski".

T. U. R.

WYKŁADY T. U. R. Staraniem TUR. zostaną wygłoszone na dzielnicach następujące odczyty:

CZWARTEK, 5-go marca.

KOŁO TRAMWAJARZY, Leszno 53, g. 5.30 wiecz., tow. **L. Winterok:** „Życie gospodarcze Polski współczesnej".

PIĄTEK, 6-go marca.

WOLA, Grzybowska 57, godz. 7 w. tow. **S. Weychert:** „Życie gospodarcze Polski współczesnej".

POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20, godz. 7 w., tow. **L. Winterok:** „Przyczyny i skutki bezrobocia".

MARYMONT, Mickiewicza 1, godz. 7 w., tow. **Klinger:** „Życie gospodarcze Polski współczesnej". (część II).

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1, g. 7 wiecz., tow. **Zb. Nowicki:** „Życie gospodarcze Polski współczesnej".

Na odczyty mają wstęp członkowie dzielnicy, sympatycy, członkowie TUR., członkowie organizacyj zawodowych, Kół fabrycznych, Kół Młodzieży TUR., Kół kobiecych i wprowadzeni goście. odczytach — dyskusja.

Uwaga. Odczyty odbywają się regularnie co 2 tygodnie w **każdym** lokalu dzielnicowym.

RUCH MŁODZIEZY

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO (Warecka 7). W czwartek, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 w. odbędzie się ogólne uroczyste zebranie członków, poświęcone uczczeniu piątej rocznicy imienia Koła. Referat okolicznościowy wygłosi tow. *Adam Obarski.* Byli członkowie Koła proszeni są o przybycie.

KOŁO IM. BARONA (Osiecka 33). W czwartek, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. Hartmana.

KOŁO IM. ŻEROMSKIEGO (Siedzibna 5). W piątek, dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. *Tadeusza Sadera* p. t. „Życie gwiazd" (ilustrowany przezroczami).

ZWIĄZEK NIEZ. MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. We czwartek, dnia 5 b. m., o godz. 8-ej wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się III zebranie z cyklu *„Najważniejsze zagadnienie polityki socjalistycznej"* z odczytem tow. posła *Kazimierza Czapińskiego* p. t. *„Faszyzm"*.

Wstęp wolny dla członków bratnich organizacyj robotniczych.

Z. N. M. S. Zarząd Środowiska Warszawskiego Z. N. M. S. zawiadamia wszystkich członków o dokonywanej rejestracji, która będzie trwała do dnia 5 marca b. r. W tym terminie wszyscy tow. tow. winni zgłosić się do sekretarjatu (ul. Długa 19, wtorki i czwartki godz. 18 — 20), lub też do Egzekutywy Koła Uniwersyteckiego (codziennie godz. 11 — 1.15 w hallu Uniw.), celem wypełnienia blankietów rejestracyjnych.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Złodziej miłości".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Odwieczna pieśń".
COLOSSEUM: „C. i K. Feldmarszałek".
FILHARMONJA: „Neapol - śpiewające miasto".
KOMETA: „Arka Noego".
MAJESTIC: „Dwa serca".
MIEJSKI: „Płonące serca".
PALACE: „C. i K. Feldmarszałek".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „Serce i sport".
STYLOWY: „Tajemniczy Dżems".
ŚWIATOWID: „Marokko".
TĘCZA: „Karkołomne zakręty".
UCIECHA: „Dynamit".
WISŁA: „Dzika miłość".
ZNICZ: „Skrzydlata flota".
CZARY: „Zdrada".
FORUM: „Niebezpieczny szlak".
HOLLYWOOD: „Ćmy nocne".
LUX: „Kult ciała".
MEWA: „Król żebraków".
PETIT TRIANON: „Największa ofiara kobiety".
PROMIEŃ: „Pod maską bandyty".

KRONIKA STOŁECZNA

NA „OPIEKĘ SPECJALNĄ NAD DZIEĆMI" PRZY SĄDZIE DLA NIELETNICH.

Tow. „Opieka Specjalna nad dziećmi" przy Sądzie dla nieletnich m. Warszawy urządza dnia 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w salonach Rady Miejskiej **Koncert - Raut** z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy.

Bilety w cenie 10 zł. (ulgowe 5 zł.) do nabycia u pp. gospodyń, oraz w Sekretarjacie Sądu dla Nieletnich (plac Krasińskich 12), w godz. 9 — 3 popoł.

WYSTAWA DRUKÓW W ZWIĄZKU DRUKARZY, MIODOWA Nr. 6.

W lokalu Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Miodowa Nr. 6) od dnia 8 do 15 marca r. b. będzie otwarta wystawa druków krakowskich i warszawskich w godz. w niedzielę od godz. 11 rano do 4 pp. i dni powszednie od godz. 11 rano do 3 popoł. i od godz. 7 do 9 wiecz.

NOWE ULICE.

Na ostatniem posiedzeniu komisji regulacji miasta, działającej na prawach Magistratu, poruszona była sprawa wytyczenia nowej ulicy pomiędzy Kijowską i Skaryszewską na Pradze. Nowa ulica może powstać w związku z przebudową węzła warszawskiego. **Plan przebudowy przewiduje,** że Dworzec Wschodni będzie centralnym dworcem dla Pragi i dla całego ruchu podmiejskiego prawobrzeżnego. Dworzec ten ulegnie znacznej rozbudowie wobec projektowanego skasowania dworca wileńskiego i gdańskiego. Dworzec wschodni urządzony będzie w poziomie ulicy, jednak niektóre jego tory będą umieszczone wyżej na linji nasypu średnicowego po stronie praskiej.

Plan regulacji nowej ulicy został w ten sposób obmyślany, że fronty domów wychodzą na kolej.

REGULACJA PLACU TEATRALNEGO.

Ułożona na jesieni na Pl. Teatralnym prowizoryczna wysepka drewniana będzie w najbliższym czasie usunięta. Natomiast przewiduje się cały szereg zmian w ruchu na tym placu. Zarządzenie oparte będzie na dokładnych obserwacjach, które wskażą, w jakich warunkach ma się odbywać ruch pieszy od budki tramwajowej do ulicy Focha i gmachu Ratusza.

Regulacja Pl. Teatralnego wogóle nie jest jeszcze zakończona, gdyż, jak wiadomo, w przyszłości ma być skasowany system rozplanowania dzisiejszych skwerów i zastąpiony innym, bardziej racjonalnym z punktu widzenia zagadnień komunikacyjnych.

POBÓR.

W piątek, 6 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatach P. P. podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisarjatu rządu.

WALKA SYNOWEJ Z TEŚCIOWĄ

Przy ul. Pańskiej 49, zamieszkuje Efroim Berger, pośrednik handlowy, z żoną Frajdą. Ma on matkę, 53-letnią Fajgę, która zamieszkiwała przy ul. Krochmalnej 5. Przed 3-ma miesiącami właściciel domu wymówił staruszce mieszkanie. Wobec tego B. przeniosła się do syna i od tej chwili między teściową a synową wynikają częste zajścia, synowa bowiem nie chce mieszkać razem z matką męża.

Wczoraj na tem tle znowu wynikła kłótnia, w czasie której Bergerowa zwymyślała synową, ostatnia zaś odwzajemniła się, rzucając w przeciwniczkę szklankę, a nadto potłukła jej kilka talerzy. W obronie matki wystąpił syn, likwidując awanturę, poczem przewiózł ranną do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził ranę tłuczoną czoła.

WYPADKI SAMOCHODOWE

— 23-letnia Janina Rajecka, krawcowa (Dr. Oczki 3), została potrącona przez samochód na rogu ul. Chłodnej i Wroniej. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy, przewożąc R. do domu.

— Na rogu ul. Wolskiej i Karolkowej samochód przejechał 65-letnią Marję Krukowską, bez zajęcia (Wolska 20). Staruszkę, która doznała potłuczenia nóg, Pogotowie przewiozło do szpitala na Czyste.

FATALNE UPADKI

— Przy ul. Czerniakowskiej 210 trzyletni Henryk Roszczyk upadł w mieszkaniu i złamał prawą rękę.

— Przy ul. Zamenhofa 17, Franciszka Waksenbaum, lat 40, gospodyni, również upadła w mieszkaniu i złamała lewą rękę. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

NAGŁY ZGON

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem róg Bednarskiej upadł i zmarł nagle z niewiadomej przyczyny mężczyzna niewiadomego nazwiska lat około 35. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Głosy czytelników

ZACHŁANNY KAMIENICZNIK.

Mieszkańcy domu Nr. 9 przy ul. Błońskiej przesyłają nam następujące pismo.

Kiedy komorne na lokale jednoizbowe osiągnęło pełną wartość, według normy z 1 sierpnia 1914 r. (to znaczy po zł. 2,66 za 1 rubla), wówczas my, lokatorzy domu przy ul. Błońskiej 9, **zażądaliśmy okazania nam ksiąg przedwojennych, aby płacić komorne według ustawy, lecz gospodarz, Hersz Jungman, żądaniu naszemu odmówił i naznaczał ceny według swego widzimisię.** Podajemy tu niektóre dla przykładu: za lokal jednoizbowy, wielkości 5 x 3 mtr., żąda 37, 25 zł., co znaczy przedwojennych 14 rubli, pomimo że lokal ten kosztował tylko 6 rb., czyli — 15 zł, 96 gr., co zostało stwierdzone w Wydziale Finansowo - Podatkowym Magistratu m. Warszawy, czyli, że pobiera ceny o 100 — 120% wyższe!

Pomijamy już stan sanitarny tej posesji i klatek schodowych, co sprawdzić może Urząd Sanitarny.

Jest to bezprawie, które gospodarz stosuje do swych lokatorów, widocznie, aby się ich pozbyć.

Również stwierdzamy, iż w całej dzielnicy Powązek, u wszystkich gospodarzy komorne zgadza się według tabeli ustawy o ochronie lokatorów i według ksiąg Magistratu m. Warszawy. Wyjątek stanowi kamienicznik p. **Jungman!**

Zwracamy się do władz o zbadanie tego bezprawia. Dziś wszystkim opornym, którzy płacą komorne przez pocztę, według tabeli ustawy o ochronie lokatorów, gospodarz grozi represjami.

Lokatorzy domu Nr. 9 przy ul. Błońskiej.
Następują podpisy.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

NOWOŚCI ORKIESTROWE. — CORTOT. — REQUIEM. — I TANI KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ POD DYR. AL. SIELSKIEGO.

Dwie nowe kompozycje polskie są ostatnio omawiane w kołach muzyków, a zwłaszcza kompozytorów: „Tristan" *Maksymiljana Centnerszwera* i „Partita" *M. Kondrackiego.*

Pierwszy z tych utworów, do słów Jerzego Centnerszwera, poemat na orkiestrę i głos solowy posiada wiele zalet instrumentacji. Poza niebezpiecznem skojarzeniem tematu z Wagnerem, jest zupełnie odrębnie wyczuty, w partji wokalnej wdzięczny (p. Bregy) a nadewszystko mówiący o rosnących i wcale poważnych zasobach techniki kompozytorskiej autora.

Suita Kondrackiego, kształcącego się obecnie w Paryżu, wywołała, w dwuch pierwszych częściach zdumienie. Jak, podobnie niezdarna robota kompozytorska mogła się znaleźć na estradzie piątkowego koncertu symfonicznego? Ale w dwuch następnych częściach przyszło wytłumaczenie: kompozytor jest młody, rozpisuje się dopiero, trzeba mu pokazać, gdzie błądzi, a gdzie zapowiada muzyka świadomego swych dróg i celów. „Preludjum" wydało mi się najlepsze.

O recitalu p. *Cortot* można mówić tylko wyrazami największego zachwytu. Wspaniałość sonaty b-moll Szopena, jego etiud, Warjacje Schumanna, Fuga Francka, Childrens Corner Debussyego — to dokumenty wielkich wrażeń, jakich doświadczyła w Konserwatorjum sobotnia, licznie zebrana publiczność.

Requiem Mozarta, wykonane w niedzielę w Filharmonji, byłoby dobre jak na produkcję szkolną — jako koncert oratoryjny filharmoniczny grzeszyło wieloma niedociągnięciami.

Orkiestra P. P. pod dyr. p. *Sielskiego* zainaugurowała cykl tanich, pięćdziesięciogroszowych koncertów w Konserwatorjum. Byłyby one potrzebniejsze w innych dzielnicach miasta, ale i tu będą miały powodzenie. Przy najbliższej okazji omówię ich program.

H. D.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.25 Płyty gramofonowe. 12.25 — 12.35 Przerwa. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.30 Przerwa. 14.30 — 14.55 „Obcość wśród najbliższych" — wygł. p. Ankiewiczowa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15.50 Komunikat L. O. P. P. 15.50—16.10 „Esperanto za oceanem" — wygł. prof. dr. Bujwid. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Świat murzyńskiej baśni" — wygł. p. W. Rogowicz. 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.35 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — wygł. inż. Znaniecki. 19.30 — 19.35 Płyty gramofonowe. 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.15 P. Tadeusz Nittman feljeton p. t. „Biały Sułtan Marokka". 20.15 — 20.30 Pogadanka radjotechniczna. 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.20 — 22.35 Kaden - Bandrowski — feljeton p. t. „Przeciw zwątpieniu". 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA umiejąca gotować, prać, sprzątać poszukuje zajęcia u pań krawcowych. Adres Elektoralna 32 m. 27 Józefa Dłużniewska.

MASZYNISTKA z dokładną znajomością *francuskiego,* poszukuje posady od zaraz. Tel. 37-91.

KAWALER, lat 25 sumienny i pracowity z wykształceniem 5-klas. gimnazjum oraz 7-letnią praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek posady, któraby mu zapewniła spokojną przyszłość. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Robotnika" pod „Praca".

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 4 b. m.: Wczoraj o godz. 10-ej temperatura —3,3° Cels., wilgotność 77 proc. stan nieba: dość pogodnie.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Na wschodzie i południu Polski chmurno i mglisto z drobnemi opadami, pozatem dość pogodnie o zachmurzeniu wzrastającem.

Na marginesie aresztowania autora „Cjankali" dr. Wolffa

Sprawa ograniczenia urodzin ze stanowiska fizjolog cznego

Od jednego z lekarzy otrzymujemy poniższy artykuł rozpatrujący sprawę ograniczenia urodzin, a ściślej spędzenia płodu, ze stanowiska czysto fizjologicznego.

Istnieje oczywiście jeszcze strona społeczna tej sprawy, której autor w tym artykule nie porusza. **Red.**

SPRAWA OGRANICZENIA LICZBY URODZIN.

Przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach wiadomość o aresztowaniu w Niemczech dr. Fryderyka **Wolffa,** autora głośnej sztuki teatralnej p. t.: **„Cjankali",** w której autor bierze w obronę t. zw. niedozwolone operacje spędzania płodu. Autor, doktór medycyny, nie tylko w piśmie propaguje ideę ograniczania liczby urodzin, ale i w praktyce taką operację wykonał, za co też został aresztowany przez niemieckie władze sądowe. Sprawą ograniczenia liczby urodzin zajmują się ludzie pod rozmaitemi kątami widzenia, bądź traktują ją jako zagadnienie **społeczne,** to znów **humanitarne,** wreszcie **teologiczne,** co nawet znalazło swój wyraz w encyklice papieskiej. Należałoby przyjrzeć się tej sprawie ze stanowiska **fizjologicznego.** Czy ograniczanie urodzin, ściślej spędzanie płodu przynosi organizmowi matki korzyści względnie szkody i kiedy się to dzieje?

MACIERZYŃSTWO.

Macierzyństwo jak każda inna produkcja zdrowego organizmu, a więc oddychanie. trawienie, wydzielanie należą do rzędu t. zw. normalnych czynności organizmu i ma swój określony przebieg fizjologiczny.

Wiadomą jest rzeczą, że z chwilą poczęcia w całym organiźmie matki zachodzą poważne zmiany fizjologiczne. Są one wynikiem nastawienia organizmu w określonym kierunku, a więc w kierunku odbycia normalnej ciąży, zakończonej rozwiązaniem. Zmiany te wybitnie zaznaczają się w gruczole płciowym (jajniku) przez wytworzenie t. zw. „ciała żółtego", które powstaje jako gruczoł o doniosłem znaczeniu wydzielniczem. „Ciało żółte" od chwili poczęcia poczyna pełnić funkcję gruczołu dokrewnego, wydzielającego hormony, wpływające na przygotowanie całego organizmu do pełnienia funkcji współżycia płodu z matką, a nawet jeśli chodzi o pobudzenie działalności gruczołów mlecznych i do późniejszego karmienia oseska. „Ciało żółte" po wypełnieniu swych zadań nieco się zmniejsza, jednak pozostaje na całe życie w jajniku, a liczba ciał żółtych zwiększa się w jajniku wraz z każdem poczęciem o jedno. Po ilości tych ciał można niejako „odczytać" ile razy w danym organizmie macierzyńskim zachodziło poczęcie.

Pomijając szereg najrozmaitszych zmian, którym ulega organizm matki od chwili poczęcia, już ten jeden fakt fizjologiczny daje pewne wyobrażenie o głębokiem znaczeniu ciąży dla organizmu jako całości.

ZABIEG SPĘDZENIA PŁODU PRZYNOSI ORGANIZMOWI MATKI BEZWZGLĘDNĄ SZKODĘ.

Zabieg. powodujący spędzenie płodu, staje się przyczyną pewnego wstrząśnienia w tem nastawieniu organizmu, jakiem jest macierzyństwo. Następuje tu jakgdyby „zwekslowanie" z normalnego toru na ślepą bocznicę. To też zabieg ten **medycyna stosuje tylko w wyjątkowych wypadkach,** a mianowicie wtedy, gdy odbycie porodu może za sobą pociągnąć śmierć wątłej, chorowitej matki. Bezwątpienia, organizm tej matki, którą uznano za niezdolną do wypełnienia swego zadania, również odczuwa to wstrząśnienie, jednak straty, poniesione przez organizm, są stosunkowo mniejsze od całkowitej zagłady, która mu groziła.

We wszelkich innych wypadkach, bez względu na to, jak chcielibyśmy usprawiedliwić potrzebę powszechnego stosowania operacji spędzania płodu, jedno da się powiedzieć napewno, że **zawsze w mniejszym lub większym stopniu organizm matki ponosi bezwzględną szkodę.** Często się zdarza, że matka przypłaca tego rodzaju zabieg charłactwem całego życia, nie mówiąc o tem, że prawie zawsze pociąga on za sobą pewne zaburzenie w sferze nerwowo - psychicznej.

s. i. b.

W PRZYSZŁOŚCI ODZYWIAĆ SIĘ BĘDZIEMY PIGUŁKAMI

Myśl ludzka pracuje niezmordowanie nad dziełem stworzenia jaknajwygodniejszego życia człowiekowi, który dziś w wieku maszyn, w ustawicznym huku i wrzasku motorów, czuje się nieswoio. Paryski uczony, prof. Richet, prowadząc od wielu lat próby nad spreparowaniem pigułek odżywczych, które zastąpić mają człowiekowi pożywienie, oświadczył w prasie codziennej, że wkrótce ogłosi swój wynalazek. Pigułki te, wielkości orzecha laskowego, wystarczą człowiekowi do zaspokojenia największego głodu.

NOWA ZWYCIĘSKA REWOLUCJA W PERU



W ubiegłym roku w Peru wybuchła rewolucja. Kliki czyli t. zw. junty wojskowe obaliły poprzedniego prezydenta i mianowały na jego miejsce płk. **Cerro.** Rządy klik militarnych wywołały jednak niezadowolenie najszerszych warstw ludności. Pułkownik Cerro usiłował początkowo zdławić coraz liczniejsze rozruchy represjami. Gdy mu się to nie udało, poszedł na pozorne ustępstwa. Zgodził się zwołać Zgromadzenie Narodowe i oddać w ręce przedstawicielstwa ludności władzę. Ale było już zapóźno. Wrzenie w kraju zamieniło się wotwartą rewolucję. Po kilkudniowej wojnie domowej rewolucjoniści odnieśli zwycięstwo. Pułkownik **Cerro** nie czekaiąc nawet na wynik walk, podał się do dymisji wraz z tymczasowym rządem.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Faust"

Narodowy
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Ńoc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM": Dziś przedstawienie „Domu otwartego". Premjera tej wesołej, nigdy nie starzejącej się komedji, została przyjęta z wielkim entuzjazmem.

TEATR WIELKI. Dziś „Faust".

TEATR NARODOWY. Codziennie „O żonach złych i dobrych".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

TEATR NOWY. Dziś sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR POLSKI. Tylko do środy włącznie sztuka Savoir'a p. t. „Katarzyna".

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Dzisiejsza premjera w teatrze Polskim świetnej sztuki Bernarda Shaw'a p. t. „Lekarz na rozdrożu" w nowym przekładzie Florjana Sobieniowskiego zapowiada się bardzo interesująco.

Reżyserja Borowskiego, dekoracje Frycza oraz wyborny zespół wykonawców z Milą Kamińską, Daczyńskim, Samborskim, Bogusińskim, Dominiakiem, Karbowskim i Łapińskim na czele, składają się na pierwszorzędną całość.

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

Teatr „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

TEATR REWJI „MIGNON": „Pod znakiem Marsa".

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima

TEATR REWJI HEL (ul. Zamojskiego). Codziennie wielka rewja o godz. 7.30 i 9.30.

KONCERTY W KONSERWATORJUM. Dziś wieczór muzyki kameralnej.

ZE SPORTU

MECZE PING—PONGOWE R.K.S. CZERWONI

Drużyna ping-pongowa R. K. S. Czerwoni rozegrała ostatnio dwa spotkania towarzyskie z „Czynem", wygrywając je w stosunku 5:2 i 6:1.

HEKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI

AZS. POZNAŃ — LECHJA 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny poznańskiej. Sędzia p. Wacek Kuchar.

POGOŃ — TORUŃSKI K. S. 5:0 (0:0, 0:0, 5:0). Mimo braku Stogowskiego, toruńczycy bronili się dzielnie przez dwie tercje, a dopiero w trzeciej Pogoń zdobyła aż 5 bramek przez Zimmera (2), Weisberga, Sabińskiego i Mauera. Sędzia prof. Weisenhof.

LEGJA — CRACOVIA 4:1 (3:0, 1:0, 0:1). Legja początkowo gra świetnie i zdobywa bramki przez Pasteckiego (2) i Majewskiego. W drugiej tercji Pastecki strzela czwartą bramkę, a w trzeciej Marchewka dla Cracovii zdobywa honorowy punkt. Sędzia p. Szczerbowski.

CZARNI — AZS. WILNO 0:0. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie.

CZARNI — TORUŃSKI K. S. 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Wyraźna przewaga Czarnych, dla których bramki zdobyli Kasprzak (2) i Lemieszko.

LEGJA (WARSZAWA) — AZS. Poznań 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Legja przeważała zupełnie wyraźnie, jednak wskutek dobrej gry obrony poznańczyków zdobyła jedyną tylko bramkę przez Strzyżewskiego w 2-ej tercji

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

MISTRZOSTWA W. R. S. K. O. W KOSZYKÓWCE.

Dziś na sali przy ul. Chłodnej 11 odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo WRSKO. w koszykówce.

Grają o godz. 7:
Start I — Gwiazda (kobiety).
Skra II — Marymont I.
Gwiazda I — Sarmata I.

MECZ HOKEJOWY SKRA — POLONJA.

Dziś o godz. 16 na boisku Polonji zostanie rozegrany mecz hokejowy Polonja — Skra. Będzie to chyba ostatni mecz hokejowy w stolicy w bieżącym sezonie.

DRUŻYNA PIŁKARSKA SKRY WYJEŻDŻA DO NIEMIEC

W okresie świąt Wielkiejnocy drużyna piłkarska Skry jedzie do Zaborza (Hindenburg), gdzie rozegra trzy mecze. Wycieczka trwać będzie 6 dni — od 1 do 7 kwietnia.

Wszystkie mecze rozegrane będą na świeżo wybudowanym stadjonie robotniczym w Zaborzu. Pierwszy mecz odbędzie się 3 kwietnia z jedną z drużyn z Zaborza, drugi — w pierwszy dzień świąt ze znaną w Polsce drużyną Wackerem i trzeci wreszcie — w drugi dzień świąt z reprezentacją Niemieckiego Górnego Śląska. Powrót do Warszawy we wtorek wieczorem.

Skra wyjeżdża z 15 graczami.

ROMAN GUL. 42)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— Racja, Fedosja Jegorowna, nie gorsza, lecz czem wogóle jest kobieta? Puch marny, wietrzna istota.

Zapachy śledzia, smrodu otulają izbę, noc ogarnia niskie poddasze. Lecz nie śpi Fedosja Jegorowna. „A może zapomnieli?" A gdy zdrzemnie się, zrywa się zaraz: na narach płacze chora Adela, z izby, w której śpi gospodyni z „rudym", słychać krzyki, bose nogi biegną na korytarz i spadają razy. — Uuu, rudy pies, cholera!

— Zaczyna się, — zbudził się kramarz, przypominający z twarzy Mikołaja - Cudotwórcę.

Fedosji Jegorownie wydaje się, że okręt ludzkich nieszczęść, dom noclegowy Szyrynkina, nie wypłynie tej nocy ze swym ładunkiem.

5.

W czarnej jedwabnej sukni z długim powłóczystym trenem w pokoju hotelowym we „Francji" siedziała Dora Brylant. Sawinkow poszedł obejrzeć mieszkanie na Żukowskiej, ogłoszone w gazecie „Nowoje Wremia". Postać Dory pełna była smutku. Bodaj nawet chorobliwie ostrego smutku. Smuciły się promieniste krucze oczy. Smuciły się blade, drobne, jak kwiaty, dłonie.

Kosztowna suknia nadawała dziwny wygląd tej kobiecie. Wyglądała niby ptak zraniony, gotów walczyć do ostatka.

Dora przeszła powoli z jednego kąta w drugi. Nieporadnie, jakgdyby grożąc oderwaniem się, wlókł się za nią po dywanie tren sukni. Dora podchodziła do okna, siadała, wstawała. Męczyła się życiem w hotelu. I rolą utrzymanki anglika Mac Kulocha.

W tem mieście, w którem nigdy jeszcze Dora nie była, zmarł rozerwany straszliwie na strzępy kochany przez Dorę człowiek. Teraz, oglądając przez okno obce petersburskie życie, wiedziała, poco tu jest. I gdy tak myślała, łatwo jej było i zabić i umrzeć.

Otwierając szeroko drzwi, wszedł z hałasem Mac Kuloch. Ma modny garnitur, żółte angielskie trzewiki. W zębach cygaro, z którem Mac Kuloch nie rozstaje się.

— No i jak?

— To nie mieszkanie, Doro Włodimirówna, ale poprostu pycha! Gospodyni, niemka - rozwódka, nie mieszka tam. Zupełnie osobne mieszkanie. Niepodobna wymarzyć sobie coś lepszego. Już jutro przeniesiemy się. Dziś pojadę po Iwanowską. I będziemy sobie, kochanie, cudownie oboje żyć! — Mac Kuloch podszedł blisko do Dory.

Dora cofnęła się.

— Byleby jaknajprędzej przenieść się, — powiedziała cicho, — wymęczyłam się już w tym ohydnym hotelu.

— Doro Włodimirowna, smutni dziś jesteście. Co się stało?

— A czy w naszej robocie musi się być wesołą?

— Boże mój, doprawdy nie rozumiem! Powiadam, że robota uda się wyśmienicie. I trzeba być jeśli nie wesołą, to przynajmniej pełną otuchy. Iwan będzie zachwycony mieszkaniem! Nie wiem tylko, co zrobić z autem. Doro, czy lubicie auta?

— Wydaje mi się, że tak wchodzicie w swą rolę, że chwilami uważacie mnie za utrzymankę?

— Przestańcie, Doro, pokutuje w was tysiącletni żydowski smutek. Jest to piękne, Doro, ale nużące. A więc jutro o czwartej przenosimy się. A teraz chodźmy na obiad.

— A czy doprawdy nie mogliby nam podać tu, do pokoju?

— Kochanie, — powiedział surowo Sawinkow, — mówiłem wam, że w waszej roli mogą się wam przytrafić bardziej nieprzyjemne epizody. Dlatego też chodźmy do sali jadalnej, aby wszyscy widzieli jak bogaty jest Mac Kuloch i jak piękną ma kochankę.

Dora, nie słuchając do końca, wstała i wyjęła z szafy malinowy płaszcz.

— Doro Władimirowna, miła moja, płaszcz jest prześliczny, ale w czarnej sukni widziano was zbyt wiele razy. Do obiadu należy włożyć przynajmniej stalową. W dodatku, zauważcie to sobie, czarna jedwabna suknia, — to klasyczny nieomal uniform terorystek. Bardzo was proszę.

6.

Dora uśmiechnęła się pokornie. Weszła za parawan, by włożyć suknię stalową, przetykaną srebrem.

A jednak Praskowja Semjonowna męczyła się pobytem w domu noclegowym. Bądź co bądź dzwigała już szósty krzyżyk. Dnia tego późno wróciła z miasta. Ogarnęło ją przygnębienie. Wciąż wydawało się jej, że obejdą się bez niej, ze zapomnieli. A może nawet zrezygnowali z zabójstwa Plewego. Praskowja Semionowna czuła łamanie w całem ciele, gdy z trudem weszła na czwarte piętro.

Ale zaledwie zdążyła uchylić drzwi, rzuciła się ku niej Adela z krzykiem:

— Jegorowna! Państwo przychodzili! Godzić się! Bogate państwo!

„Nareszcie". Ale, nie chcąc zdradzić się, odpowiedziała Iwanowska gburowato:

— Ta nie trzep się, dziewko, gadaj sensownie.

— Powiadam, dopiero co byli. Pani piękna, taka cudowna, aż dziw, jak do naszej klitki wlazła. Z piórami, Jegorowna, w malinowym paltocie...

— Nie jazgocz, Adelka! — warknął z nar Wachromiejew. — Półgodziny, więcej nie będzie, jak byli tu, Jegorowna,— powiedział — do zajęcia chcieli zgodzić. Pan nie jest z naszych, przyjdą jutro o dwunastej, żebyś była w domu.

Iwanowska spojrzała na szpicla. „Wprawne ma on oko". Ale Wachromiejew mówił na ulubiony temat:

— Z takiem, uważasz, państwem i ja w Pitrze zadawałem się, a teraz, niech to jasna cholera porwie! — i cisnął z nar kalosz, który odbijał się, skacząc, od podłogi.

— A może nie przyjdą wacle, nagadali tylko, — powiedziała Fedosja Jegorowna, siadając na deskach, przykrytych flanelową kołdrą.

— Co też ty, — trajkotała Adela, — przyjńdą, pani kazała musowo powiedzieć. o 12, uważasz, będzie. Pewnikiem kucharka jezdeś, co? że państwo tak same po ciebie łazi, co?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.